

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Powiedział czy nie powiedział?

Zaczął bodaj „Kurier Poznański” a za nim cały szereg innych pism roztrząsa, co to znaczy i kogo dotyczy frazes w przemówieniu Hitlera o uspokojonych granicach. Wczorajszy „Głos Narodowy” w Wilnie rozumuje w ten sposób:

„Kurier Poznański” zwraca uwagę na końcowy uśpiew mowy kanclerza, który w streszczeniu Polskiej Agencji Telegraficznej nabrął niewłaściwego znaczenia. Oświadczenie tym kanclerz oświadczył — według niemieckiego radia i sprawozdań w gazetach niemieckich — co następuje:

„Niemcy są szczęśliwe, że mają dziś na zachodzie, południu i północy granice uspokojone”.

Oświadczenie to podała Polska Agencja Telegraficzna w treści odmiennej, a mianowicie:

„Niemcy są szczęśliwe, że mają dziś na zachodzie i wschodzie, na południu i północy granice uspokojone”.

Z powyższego zestawienia wynika:

1) że kanclerz Hitler wschodniej granicy Rzeszy nie uważa za granicę uspokojoną, i to wyraźnie w przeciwstawieniu do reszty granic Rzeszy;

2) że tekst mowy, ogłoszony przez Polską Agencję Telegraficzną, dodaje granicę wschodnią, której autentyczne brzmienie niemieckie nie zawiera.

Czy Polska Ag. Telegraficzna uczyniła to świadomie, czy bezwiednie — nie warto się nad tym w tej chwili zastanawiać. Instytucji tej przytrafiła się podobna przeinaczenia nie po raz pierwszy. Bardzo to jest źle, bo świadomie, czy bezwiednie wprowadza się w błąd opinię polską i odwraca jej uwagę od niebezpieczeństw, które Polsce mogą grozić.

Bronić P. A. T. i chwalić tendencyjnego „poprawiania” przemówień Führera nie myślę. Żadne naciąganie nigdy nie dawało dobrych rezultatów a tylko wzmagalo nieufność.

Jeżeli rzeczywiście tak było, jak piszą nasze przysięgłe organy antyniemieckiego frontu: „Kurier Poznański”, „Głos Narodowy” itp., ich zenerowanie nie wydaje się wcale dziwnie.

Z drugiej strony trzeba jednak wchodzić i w położenie biednego Führera. Nikt z nas chyba nie wątpi, że dba on o swoją popularność. No a te raz zmierzmy te rzeczy naszą własną miarą, sądząc według siebie.

Niechby tak ktoś w Polsce, w Poznaniu czy Katowicach, zwłaszcza na wielkim zgromadzeniu politycznym powiedział, że nasza zachodnia granica jest uspokojona, że nam stamtąd nie grozi. Przypuszczam, że może by nie obito gościa ale wygwizdano by napewno. Są takie rzeczy, których Hitler mimo całej swej popularności, choćby i chciał powiedzieć, nie może. Daleko łatwiej bowiem niektórym z nich wprost wykonać, bez żadnego zapowiadania i opowiadania, niż się tymi rzeczami chwalić.

Jak podaje prasa angielska, w czasie rozmowy Becka z Hitlerem kanclerz między innymi oświadczył, że nie będzie realizował niczego przemocą ani w Gdańsku ani w Kłajpedzie. Czyż mimo to te oświadczenia nadawały się do powtórzenia w jego wielkiej mowie politycznej do narodu niemieckiego? — napewno nie.

Równie bezsensowne byłoby publiczne oświadczenie któregoś z naszych mężów stanu, że całkowicie rezygnujemy z polskości Mazurów czy Opola.

Powiedział czy nie powiedział? Robienie wielkich rzeczy z każdego w raz w mowie dyktatora Niemiec rzecz dziwna, w Polsce stanowi specjalność kół nastawionych jak najbardziej antyniemiecko. Warto by tymczasem

Granice St. Zjednoczonych nie leżą nad Renem!

Prezyd. Roosevelt zaprzecza informacjom prasy

WASZYNGTON (Pat). Reuter donosi: Odbyla się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Roosevelt zaprzeczył kategorię przesadnym informacjom prasy amerykańskiej na temat jego rzekomych wynurzeń na posiedzeniu senackiej komisji wojskowej.

W szczególności Roosevelt zaprzeczył stanowczo doniesieniom prasy, jakoby miał oświadczyć, iż „granica amerykańska jest we Francji lub nad Renem”. Przypisywanie mu tych słów jest świadomym kłamstwem — oświadczył prezydent — mówiąc, iż polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych opiera się na 4 zasadach:

1) Stany Zjednoczone są przeciwne wpływowaniu się w sojusze.

2) Stany Zjednoczone popierają utrzymywanie handlu światowego dla wszystkich.

3) Stany Zjednoczone z życzliwością patrzą na wszystkie wysiłki zmierzające do zmniejszenia lub ograniczenia zbrojeń.

4) Naród Stanów Zjednoczonych życzliwie ustosunkowuje się do pokojuwego utrzymania politycznej, gospodarczej i społecznej niezawisłości każdego narodu świata.

Prezydent oświadczył z naciskiem, że polityka zagranicy Stanów Zjednoczonych nie zmienia się ani nie będzie zmieniona. Ta polityka została wiadomie fałszywie przedstawiona przez niektórych właścicieli dzienników. Prezydent z rozgoryczeniem potępia takie postępowanie prasy. Na temat polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i na temat obrony Stanów Zjedn. krąży liczne opowieści, które nie mają żadnych podstaw w rzeczywistości.

Miarodajnymi są jedynie wytyczne polityki Stanów Zjedn. przedstawiane w oświadczeniach prezydenta do Kongresu. Polityka St. Zjednoczonych jest bardzo prosta i nie zaszło w niej nic nowego.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy, skąd powstała pogłoska na temat rzekomego oświadczenia prezydenta w sprawie „granicy St. Zjedn. nad Renem” Roosevelt z uśmiechem odpowiedział: „kilku pomylnych cymbałów przypisało mi słowa, których nigdy nie wypowiedziałem”.

Roosevelt zaznaczył, iż wie o tym, że jego rzekome oświadczenie przyjęte było życzliwie we Francji i W. Brytanii a wrogo w Niemczech i Włoszech, lecz zarówno życzliwość, jak i wrogie nastroje w danym wypadku opierają się tylko na fałszywej wiadomości.

Wybuch w Rembertowie

pociągnął za sobą śmierć 3 ludzi

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym w wytwórni amunicji w Rembertowie przy nabijaniu amunicji nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą

ofiary w ludziach, a mianowicie: trzech zabitych i kilku rannych.

Przebieg wybuchu są badane przez komisję fachową i władze.

Min. spraw zagran. W. Brytanii wzywa Europę do zaprzestania zbrojeń

LONDYN (Pat). Minister spraw zagran. lord Halifax wygłosił wieczorem na zgromadzeniu partii konserwatywnej w Hull obszernie przemówienie.

Nawiązując do przemówienia kanclerza Hitlera, lord Halifax oświadczył: m. in. „przede wszystkim niszczy handel brak zaufania i obawa przed wojną”.

Kanclerz Hitler zapowiedział długi okres pokoju. Nikt nie pragnie goręcej odebrać, aby ta jego zapowiedź została spełniona. Gdyby się światu udzieliło prawdziwego zapewnienia pokoju, to handel się ożywi i okaże się możliwy rozwój gospodarczy, z którego wszyscy skorzystają i który pozostawiłby zdobycze zeszłego stulecia daleko w tyle. Przekonany jestem co do tego, że dopóki świat pozostanie uzbrojonym obozowiskiem, obecne trudności będą dla wszystkich w mniejszym, lub większym stopniu trwałe. I o ile istotnie pragniemy ujrzeć świat ponownie takim, w którym ludzie zmagają się w przyjaznej rywalizacji, aby opanować żywioły dla swoich celów, to musimy skorzystać z nauki i z doświadczenia przeszłych

czasów, że pokój zapewniony i utrzymany jest jedyną płaszczyzną, na której może się rozwijać dobrobyt narodowy. My, naród brytyjski, zawsze gotowi jesteśmy do pracy dla wspólnego dobra o ile inni się do nas przyłączą”.

W naszym niedzielnym numerze:

1. Wywiad z gen. Lucjanem Żeligowskim.

2. Dyr. Władysława Wielhorskiego art. pt. „Dobrowolna głódówka”.

sem wziąć i to pod uwagę, że takie dokładne analizy tekstów hitlerowskich to jeszcze jedna cegiełka więcej dla chwały jego dyktatorskiej mocy. A tymczasem w gruncie rzeczy, co tam mówił imć pan Hitler, nie zmienia w niczym sytuację.

Mówienie, że granica polsko - niemiecka jest spokojna, będzie tak długo frazesem, jak długo po obu stronach granicy będą istniały wzajemne wrogie nastroje w tym stopniu, co dotychczas.

Nie potrzebujemy mieć złudzeń co do pokojowych nastrojów zwłaszcza Prusaków w Rzeszy Niemieckiej, no, ale możemy przyznać obiektywnie, że i sami aniołami nie jesteśmy.

Jeżeli jednak zasada — „si vis pacem para bellum” — ma się stosować również i do uzbrojenia moralnego, to ze względu na nasze „uzbrojenie psychiczne i moralne” na wypadek wojny z Niemcami, możemy się właśnie najmniej tej wojny obawiać. Piotr Lemiesz.

Granaty rzucono w tłum Żydów wychodzących z synagogi

BUDAPESZT (Pat). Wczoraj wieczorem nieznanymi sprawcy rzucały między tłum Żydów, wychodzących z synagogi przy ul. Dohany dwa granaty ręczne.

Według dotychczasowych wiadomości w wyniku eksplozji jest 12 rannych, w tym 4 ciężko.

Władze zarządziły surowe śledztwo.

Wiedeń — centralą ekspansji Rzeszy na wschód

WIEDŃ (Pat). W czwartek odbyła się w Wiedniu uroczystość założenia towarzystwa niemiecko - japońskiego na południo-wschodnich ziemiach Rzeszy, jako „filii istniejącego towarzystwa niemiecko - japońskiego w Berlinie”.

Powstanie tego towarzystwa w Wiedniu jest dalszym dowodem, że rząd Rzeszy realizuje zapowiedź stworzenia z Wiednia ośrodka polityczno-gospodarczego działalności zwróconej w kierunku wschodu.

Bomby w sercu Londynu

Terroryści irlandzcy znowu dają znać o sobie

LONDYN (Pat). Terroryści irlandzcy dali się wczoraj w Londynie poważnie we znaki. W samym śródmieściu, w najbliższej okolicy słynnego Piccadilly wybuchły rano bomby na dwóch stacjach kolei podziemnej.

Minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare udzielił Izbie Gmin na ten temat następującego wyjaśnienia: „Dziś o godz. 6 nad ranem wydarzyły się poważne eksplozje na stacjach kolei podziemnej w Londynie: Tottenham Court Road i Leicester Square. Niestety dwie osoby zostały przy tym poważnie zranione i szkody są znaczne. Obie eksplozje są niewątpliwie wywołane przez bomby zegarowe, które pozostawione zostały w przechowalniach bagażowych obu stacji na noc. Śledztwo jest prowadzone bardzo usilnie.

Jak się okazuje w obu przypadkach bomby ukryte były w walizkach pozostawionych na przechowanie.

Ruch na kolei podziemnej nie został wskutek tych wybuchów wstrzymany, ponieważ przechowalnie bagażowe znajdują się na wyższym piętrze i wskutek tego wybuchy nie oddziały na podziemia, w których znajdują się tory kolejowe. Natomiast przechowalnie i kasy biletowe zostały zniszczone.

Na stacji Tottenham Court Road

poważnie zranieni zostali kierownik przechowalni i kierownik kasy biletowej. Ponadto na stacji Leicester Square jest również trzech lekko rannych.

Wybuch wywołał w Londynie wielkie wrażenie, tym bardziej, że do konany był w samym sercu Londynu, gdzie koncentruje się największy ruch.

Z walk w Katalonii



Uchodzący z Katalonii, objętej działaniami wojennymi, wraz z uratowanym dobytkiem, w czasie swej wędrówki w kierunku granicy francuskiej, gdzie znajdują schronienie.

Współpraca państw bałtyckich

Komunikat o konferencji ministrów Estonii, Litwy i Łotwy

KOWNO. (Pat.) Wydano następujący komunikat oficjalny na temat obrad ministrów spraw zagranicznych 9. konferencji państw bałtyckich:

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych Estonii, Litwy i Łotwy, które odbyło się w Kownie z okazji 9. konferencji bałtyckiej, umożliwiło wymianę zdań na temat międzynarodowego położenia, a specjalnie na temat położenia na obszarach, które je najbardziej interesują. Zasada neutralności w polityce zagranicznej uznana została jako najbardziej odpo-

wiadająca interesom tych trzech krajów. Trzej min. zgodni byli poza tym w zapatrywaniu, że orientacja ta stanowi ich udział w dziele pokoju, w którym zdecydowani są współpracować w duchu solidarności oraz zgody ze wszystkimi zainteresowanymi krajami.

Trzej ministrowie stwierdzają z satysfakcją, że ta współpraca między ich krajami pogłębiła się w ciągu ostatniego roku i że obecna konferencja dała jej nową podnieję. Po zapoznaniu się z aktualnym stanem prac w

biurze prawników państw bałtyckich, konferencja stwierdza, że sekcja narodowa Estonii proponuje zwołanie plenarnego zebrania biura prawników w ciągu lata 1939.

Trzej ministrowie zgodzili się zebrać na dziesiątą konferencję podczas dwudziestego zwyczajnego zebrania Ligi Narodów w Genewie we wrześniu 1939 r. pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Litwy przewodniczącego z urzędu. Jedenasta konferencja odbędzie się w Tallinie w marcu 1940 r.

14 km od Gerony

BARCELONA. (Pat.) Wojska powstańcze zajęły wczoraj ważne strategiczne punkty widzenia miasta

okręgowe Santa Coloma de Farnes. Powstańcy znajdują się obecnie w odległości 14 km od Gerony.

Aresztowania w Barcelonie

BARCELONA. (Pat.) Powstańcze władze bezpieczeństwa aresztowały w Barcelonie generalnego prokuratora republiki de Eiola, odpowiedzialnego za wszystkie prawie egzekucje wykonane w ostatnich miesiącach w Hiszpanii republikańskiej.

Aresztowano również Frederico Berenguer, przewodniczącego morskiej rady wojennej, oskarżonego o wydanie szeregu wyroków śmierci na wziętych do niewoli oficerów floty powstańczej.

Barcelońskie skarby sztuki

PARYŻ. (Pat.) Korespondent Havca donosi z Perpignan, że w pobliżu granicy francuskiej znajduje się transport składający się z kilkunastu samochodów ciężarowych, naladowanych obrazami sławnych mistrzów hiszpańskich i innych oraz przedmiotami ze złota i srebra, przed stawiającym olbrzymią wartość artystyczną. Nad transportem tym czuwa silna eskorta wojskowa.

Obrazy te i przedmioty pochodzą z muzeum barcelońskich. Do Perpignan przybyli Jaujard, zastępca dyrektora muzeów w Louvrze oraz Mac Laren, dyrektor muzeów londyńskich, którzy czuwać będą

Przezwycięzcy społeczeństwa wileńskiego u m. K. Ściałkowskiego

Przebywający w Wilnie minister opieki społecznej M. Kościłkowski przyjął w dniu 3 bm. przedstawicieli kilku miejscowych stowarzyszeń i instytucji w sprawach związanych z potrzebami ziemi wileńskiej, zwłaszcza w zakresie zdrowia publicznego. P. minister przyjął m. in. prezesa Wileńskiego Wojew. T-wa Przeważającego dra Tymieńskiego w sprawie budowy w Podbrodziu szpitala dla chorych na gruźlicę, prof. Pelczara w sprawie budowy w Wilnie nowego gmachu zakładu dla chorych na raka, dra Karnickiego w sprawie wileńskiej szkoły położnych, prof. Januskiewicza i prof. Pawłasa w sprawach Wil. T-wa Naukowego Lekarskiego oraz sędziego Szawcyllo i dra Pieskowskiego w sprawach T-wa Opieki nad Psychicznymi Chorymi w rodzinach zastępczych.

P. minister przyjął również prezesa T-wa Lniarskiego dyr. Maculewicza.

Do przedstawionych przez delegację postulatów p. minister ustosunkował się przychylnie i przyrzekł — w miarę możliwości budżetowych — poprzeć ich realizację, przywiązując bowiem dużą wagę do dalszego rozszerzenia opieki lekarskiej i pomocy leczniczej dla ludności wileńskiej.

W godzinach popołudniowych p. minister udał się do Prudzińska koło Wilna, gdzie odwiedził Uniwersytet Ludowy Zw. Osadników, interesując się szczegółowo jego programem i wynikami pracy. P. minister interesował się również ogólnymi warunkami higieny, a między innymi przyrzekł poprzeć materialnie budowę łaźni w Prudzińsku.

Po powrocie do Wilna p. minister odwiedził dwie bursy, prowadzone przez Związek Osadników.

Zjazd delegacji Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet

Dziś przybywa ks. biskup Niemira z Pińska

Rozpoczął w Wilnie swe obrady zjazd delegatów oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet z terenu archidiecezji wileńskiej i pińskiej.

Na zjazd przybyło 80 delegatek oraz liczni goście z Warszawy i Poznania. Dziś spodziewany jest przyjazd ks. biskupa Niemiry z Pińska.

Zjazd potrwa do dnia 7 bm.

Francuski polityk wyjechał do Burgos

PARYŻ. (Pat.) Wiadomość o wyjeździe do Burgos b. ministra sprawiedliwości senatora Leona Berarda w misji półoficjalnej wywołała żywe zainteresowanie i poruszenie w kręgach politycznych Paryża. W kręgach skrajnie lewicowych wiadomość tę przyjęto na wet nie tylko z niezadowolaniem, lecz wprost z oburzeniem.

Wszystkie niemal dzienniki podkreślają, że misja sen. Berarda ma na celu zbadanie sytuacji i poinformowanie rządu francuskiego o warunkach, na jakich mogłyby zostać nawiązane normalne stosunki między rządem francuskim a rządem gen. Franco.

Protest St. Zjean.

o zaciwku atakom prasy włoskiej na prezyd. Roosevelta

RZYM. (Pat.) Ambasador Stanów Zjednoczonych przy Kwirynale Phillips udał się do ministra spr. zagr. hr. Ciano, któremu — jak informują koła amerykańskie — złożył mial notę, dotyczącą stanowiska prasy włoskiej wobec prezydenta St. Zjean. Roosevelta.

Podobno nota ta nie wysuwa za strzeżeń w stosunku do krytyk, z jakimi spotkała się polityka prezydenta Roosevelta w prasie włoskiej, ale wstępuje przeciwko krytykom personalnym, dotyczącym osoby Roosevelta, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Budżet Min. Spraw Wojskowych

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet Min. Spr. Wojsk. Podczas debaty wygłosił przemówienie minister spr. wojsk. gen. Kasprzycki, kończąc je następującymi słowami:

„Budżet nasz, który jest na poziomie zeszłorocznym, nie wystarcza na wydatki stałe, vegetacyjne armii. Musiałem zatrzymać się na tym ze względu na czysto formalno-prawnych, użyłbym jednak zapewnienie, że zostałem wniesiona do ciała ustawodawczych propozycja, aby w ustawie skarbowej znalazł się paragraf, w którym rząd uzyska pełnomocnictwo przesunięcia pewnych wpływów nadzwyczajnych, które by się ukazały,

na rzecz budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dalej, przy realizacji naszego planu inwestycyjnego, poważniejsze środki na materialne zapotrzebowanie naszego dozbrojenia i prac przemysłu wojennego są uzyskane na tamtym terenie. Proszę wysoką komisję, ażeby ramach tych dwóch, nie powiem zastrzeżeń, ale w tych dwóch postulatów przyjęła budżet w rozmiarach przedłożenia rządowego”.

Senacka komisja budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem Min. Sprawiedliwości. Na komisji przemówienie wygłosił min. Grabowski.

Postulaty narady oświatowej

WARSZAWA. (Tel. wł.) Dwudniowa narada oświatowa, zwołana z inicjatywy Zw. Nauczyc. Polskiego zakończyła się wczoraj powzięciem uchwał, zaproponowanych przez prof. Kalinowskiego i nowych referentów.

Uchwały zmierzają do tego, aby skarb

oświaty powszechnej był na równi dostępny wszystkim obywatelom w kraju.

Domaga się narada oświatowa, w której wzięli udział przedstawiciele 92 organizacji społecznych, aby budżet Min. WR i OP w najbliższym roku i następnych był podniesiony do 100 milionów.

Akcja o poprawę bytu pracowników państw.

WARSZAWA. (Tel. wł.) W ub. czwartek odbyły się, a w niedochodzącą niedzielę będą powtórzone w Warszawie i wielu miastach Rzpłitej masowe zgromadzenia organizacji pracowników państwowych. W zebraniach tych uchwalone są rezolucje, popierające tezy memoriału, wczorajszego przez komitet pracowników państw. premierowi i wicepremierowi w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych.

Sprawa ta wejdzie na porządek obrad Komisji Budżetowej Sejmu 6 lutego. Niezależni posłowie państwowi nie mają

reprezentacji w komisji budżetowej i nie mogą tam złożyć odpowiednich wniosków. Nawet zespół pracowników OZN nie ma przedstawiciela w komisji.

Wczoraj obradował zespół pracowników OZN nad memoriałem pracowników państwowych. Oświadczone się po dyskusji przeciw wysuniętemu w memoriale żądaniu.

Przedstawiciel niezależnych posłów państwowych, p. Rudnicki ze Lwowa, zwraca się w sprawie urzędniczej bezpośrednio do wicemin. Grodyńskiego.

Odczyt posła ukraińskiego w ONP

WARSZAWA. (Tel. wł.) W ub. czwartek w lokalu redakcji jednego z czasopism zbliżonych do Obozu Narodowo-Radykalnego poseł ukraiński Celewicz

wyłosił odczyt o kwestii ukraińskiej. Na odczyt obecni byli langasiści z Bolesławem Piaseckim na czele.

Zwinięcie poselstw

nie będzie „zerwaniem stosunków“ sowiecko-węgierskich

BUDAPESZT. (Pat.) Ogłoszono tu następujący oficjalny komunikat:

Komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow zawiadomił poselstwem węgierskie w Moskwie o decyzji rządu sowieckiego zwinięcia poselstwa w Budapeszcie. Litwinow podkreślił, że nie oznacza to zerwania stosunków dyplomatycznych i wyraził życzenie aby oba rządy porozumiały się za pośrednictwem reprezentantów przebywających w innym państwie. Litwinow podał jako motywy decyzji swe

go rządu obecny wpływ, wywierany na rząd węgierski. Z komunikatu agencji oficjalnej Tass wynika, że stwierdzenie Litwinowa wywołane zostało przystąpieniem Węgier do paktu antykominternowskiego.

Węgierskie koła oficjalnie przypominają, że minister spraw zagranicznych Csaky oświadczył dwukrotnie, że przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego nie jest wymierzone przeciwko ZSRR.

Kronika telegraficzna

— Osuwanie się ziemi w okręgu Buzau (Rumunia) nie ustaje. Obecnie w pobliżu gminy Nehoiasz masy ziemne zasypały rzekę Basca, wskutek czego wody zmieniły koryto, zalewając wielkie obszary uprawnych pól. Połączenie kolejowe Nehoiasz — Gura Milei zostało przerwane. Most kolejowy na tej trasie musiano rozebrać z powodu niebezpieczeństwa zawałenia się.

— Aresztowano żonę Gandhiego za podburzanie ludności cywilnej do nieposłuszeństwa władzom.

— Szwajcarska rada stanu odrzuciła 28 głosami przeciwko 3 wnioskowi o udzielenie amnestii wszystkim obywatelom szwajcarskim, którzy brali udział w hiszpańskiej wojnie domowej.

— Autobus, którym jechało do Langewiesen 13 pasażerów, zarzucił z powodu gołoległości i sroczył się z nasypu szosy. W wypadku tym 5 pasażerów poniosło śmierć.

— Wczoraj przybyło do Angoulemes przeszło 2000 uchodźców hiszpańskich, przeważnie kobiet, starców i dzieci. Wy-

chodzący ci rozmieszczeni zostali w mieście i sąsiednich gminach.

— Trzy bawiecy w Gibraltarze w odziewiach krążowniki francuskie opuściły Gibraltarski, udając się do Oranu.

— Nowomianowany ambasador rumuński w Londynie, Tilea, przybył do Foreign Office, gdzie przeprowadził rozmowę z min. Halifaxem.

— Rumuńska agencja Rador donosi o mianowaniu generała Iliasiewici szefem kancelarii wojskowej króla, generała zaś Filirea Tzenesco — szefem sztabu generalnego.

— Urzędowo donoszą, że prezydent Roosevelt weźmie udział na pokładzie krążownika „Houston” w manewrach floty Stanów Zjednoczonych na Morzu Karaibskim. Założeniem manewrów będzie obrona kontynentu amerykańskiego przed atakiem flot nieprzyjacielskich.

— W san Quentin (Kalifornia) w więzieniu, największym w Stanach Zjednoczonych wybuchł strajk głodowy 4.000 więźniów na znak protestu przeciwko złemu odżywianiu. Dyrektor więzienia ogłosił zakaz opuszczania cel przez więźniów do czasu zakończenia strajku.

— Rada narodowa Szwajcarii uchwaliła 96 głosami przeciwko 2 wnioskowi rady związkowej, upowazniającej ją do podwyższenia w r. 1939 kontyngentu rekrutów.

— W Berlinie wykonano wyrok śmierci na Henrichu Schaeffner, skazanym 18 listopada 1938 r. przez trybunał ludowy za zdradę kraju.

— We wtorek odbył się w Bostonie mecz bokserki pomiędzy Chmielewskim i Morganem. Zwyciężył Chmielewski na punkty po sześciurundowej walce.

— W dzielnicy Jerozolimy Musraniano ciężko angielskiego turystę. Władze brytyjskie zarządziły bezpośrednio po tym incydencie dokładne przeszukiwanie tej dzielnicy miasta.

— Związek „Spółem” nabył fabrykę pierników i wyrobów cukierniczych „Gustaw Weese” w Toruniu, nieczynną od 1936 r.

— W pow. białostockim, a mianowicie w Kalinówce, Knyszynie i w Monkach powstana w najbliższej przyszłości 3 nowe gorzelnie. Budowę gorzelni będzie finansowała K. K. O. pow. białostockiego.

— Japońska łódź podwodna „1-63” zatonała w wyniku zderzenia się z inną łodzią podwodną, podczas manewrów pomiędzy Szikoku i Kiusiu.

— Policja w Bukareszcie aresztowała bandę kasiarzy, która od dłuższego czasu operowała we wszystkich większych miastach Rumunii, a która m. in. dokonała ostatnio włamania w Brodowie w tamtejszej firmie drzewnej „Frestiera Osa”. Bandyci zrabowali 5 i pół milionów lei. Policja aresztowała dotąd 43 osoby.

— Ministerstwo lotnictwa Rzeszy wprowadziło nowy znak rozpoznawczy dla niemieckich samolotów wojskowych. Samoloty wojskowe będą posiadały zamiast flagi ze swastyką tylko jedną swastykę z białą otwódką. Niezopatrzone w wojskowe oznaki samoloty szkolne i komunikacyjne lotnictwa wojskowego otrzymają zamiast znaku litery „D” litery „WL”. Litera „D” zaopatrzone będą w przyszłości jedynie samoloty cywilne.

Z frontu chińskiego



Zdjęcie przedstawia generała armii chińskiej, Chen-Chenga, w czasie gdy przemawia o gotowości walki z Japonią do ostatniego żołnierza.

Lwy zaatakowały samochód

LIZBONA. (Pat.) Korespondent dziennika „O Seculo” donosi z Luandy (Angola) o niezwyklej przygodzie, jaka spotkała tamtejszego kolonistę. W czasie podróży do miasteczka Calenga samochodem w towarzystwie syna i sąsiada. Samochód został zaatakowany przez lwy. Podróżni dzięki szybkości samochodu i celnym strzałom zdołali wyjść bez szwanku, kładąc trupem dwóch spośród napastników. Fakt napadu lwów na samochód jest niezwyklej, ponieważ drapieżniki te dotychczas okazywały lęk przed samochodami i przy pojawieniu się auta zawsze uciekały w puszcze.

„Pan młody” liczy sobie lat... 109

STAMBUŁ. (Pat.) Prasa turecka donosi, że w Izmirze odbył się ostatnio w kościele prawosławnym ślub obywatela jugosłowiańskiego, Sawa Brdar, w wieku 109 lat, z kobietą liczącą 45 lat. Sawa Brdar, pochodzący z Czarno-

góry, przybył pieszo do Turcji 75 lat temu i osiedlił się jako ogrodnik w Izmirze.

Sawa Brdar nigdy nie pił alkoholu i kawy. Od 70 lat nie je również mięsa i nie pali. Kładzie się spać wcześnie i bardzo wcześnie wstaje.

Zebrek — milioner — filantrop

CZERNIOWCE. (Pat.) W przytułku dla ubogich w Bralle (Rumunia) zmarł zebrek, niejaki Dumitru Giou. Znalaziono po nim testament, z którego wynikało, że posiada on majątek wartości 6 milionów lei i że zapisuje go magistratowi m. Bralla

na cele dobroczynne.

Poza tym testament wskazywał miejsce, w którym są zakopane dwa wielkie naczynia z monetami, których wartość, jak się okazało, jest bardzo znaczna.

Świat pod bronią

Powietrzne ramię floty

Dnia 8 grudnia ub. r. w dokach kilonkich odbyła się uroczystość w dowodzenia pierwszego niemieckiego lotniskowca pod nazwą „Graf Zeppelin“. Doniosłość tego faktu podkreślała obecność samego Hitlera wraz z Goeringiem, adm. Räderem i wszystkimi władzami morskimi i partyjnymi. Prasa specjalnie nie podkreślała tego zdarzenia, to też przeszło ono prawie bez echa wśród szerokiego rzesz czytelników. Zasluguje ono jednak na znacznie większą uwagę, a przynajmniej na poważniejszą ocenę.

Niemcy w polityce morskiej obecnie realizują testament Wilhelma II, który miał powiedzieć: „Unsere Zukunft liegt auf dem Wasser“ (przyszłość nasza leży na morzu). Z różnych względów Niemcy cesarskie nie potrafiły potęgi morskiej rozwinąć do tego stopnia, aby zapewnić swobodny rozwój swoim ambicjom imperialnym. Dzisiaj za to odrabiają z pośpiechem zaległości, dążąc wszelkimi sposobami do zajęcia pozycji przodującej potęgi morskiej już jeżeli nie na świecie, to w każdym razie w Europie. Włochy cały swój impet obecnie skierowały na opanowanie Morza Śródziemnego, Niemcy coraz częściej mówią jako o swoim „śródziemnym“ morzu — o Morzu Bałtyckim. Niezależnie jednak od tego, powiedzmy, lokalnego zadania, Trzecia Rzesza realizuje też, choć powoli, jednak z konsekwentnym uporem, swój program morski o zasięgu światowym. Na uroczystości 8 grudnia Goering miał się wyrazić, iż rozwój gospodarecy państwa zależy całkowicie od skali rozwoju handlu zamorskiego, a to może być zapewnione tylko przez potężną flotę wojenną. Morze należy tylko do silnego. Lotniskowiec, który wyszedł ze stoczni w Kiel jest nie tylko symbolem — lecz również poważnym awansem na tę wielką grę o morza światowe, jaką obecnie Niemcy rozpoczęli. Stoi to oczywiście w ścisłym związku z planami kolonialnymi, którym tak mocny wyraz dał Hitler w ostatniej swej mowie na posiedzeniu Reichstagu.

„Graf Zeppelin“ jest statkiem o wyporności 19250 ton. Zabiera on na swój pokład 40—50 samolotów. Zbudowany jest według ostatniej mody i najnowszych wymagań technicznych. Jest potężnie uzbrojony, szczególnie pod względem obrony przeciwlotniczej, mianowicie prócz 16 dział morskich kalibru 15 cm, posiada 10 dział przeciwlotniczych 10,5 cm i 22 działa p/lot 3,7 cm. Pod względem szybkości ustępuje tylko najnowszemu lotniskowcowi amerykańskiemu „Enterprise“.

Lotniskowce stanowią dzisiaj jeden z najpoważniejszych czynników wojny na morzu. Są to statki, których przeznaczeniem jest przewozić znaczne ilości samolotów, przeznaczonych do wykonania zadań na morzu (bombardowanie statków, łodzi podwodnych, baz morskich itd.). Są one zaopatrzone we wszelkie urządzenia potrzebne na lotnisku, stanowią więc bazę dla samolotów, które startują z pokładu i w powietrzu. Lotniskowce — stanowią więc jedną stałą załogę. Lot-

niskowiec, nazywany też awio-matką, jest narzędziem dalekiego działania na morzu, a więc nadaje się do walki na dalekich peryferiach kolonialnych lub do działań dywersyjnych względnie desantowych już nie tylko na wybrzeżach morskich, lecz dzięki posiadaniu lotnictwu także w głębi lądów.

Przy okazji warto wspomnieć o takich okrętach, posiadanych przez inne państwa światowe. Jak potężne kapitały reprezentują te nowoczesne zabawki wojenne, widać z tego chociażby, że koszt jednego lotniskowca wynosi około 90 milionów złotych.

Anglia w tej chwili ma 7 lotniskowców. Część z nich są to przerobione statki pasażerskie, względnie liniowe, inne zaś specjalnie budowane. Ostatni pod nazwą „Ark Royal“ ma wyporność 22.000 ton, 16 dział 4,5-calowych posiada załogę z 1600 ludzi i zabiera na pokład 72 samoloty. Kosztował — 3.216.000 funtów szterlingów.

W programie angielskim przewidziane są (i już założone w roku ub. w stoczniach) dalsze 4 lotniskowce o przeciętnej wyporności i innych własnościach podobnych do „Ark Royal“.

Stany Zjednoczone posiadają 5 lotniskowców, w tym dwa olbrzymie „Saragota“ i „Lexington“ po 33.000 ton. Ostatnio został wcielony do służby najnowszy p. n. „Enterprise“ — to statek o długości 247 m. i szerokości 25 m. ogólna moc maszyn jego wynosi 120.000 koni mech., zabiera na pokład 100 samolotów. Zarówno górny pokład, jak też i pokłady dolne są opatrzone w grubo pancerz stalowy,

który ma chronić od bomb lotniczych. W programie amerykańskich zbrojeń morskich są jeszcze 3 lotniskowce, z których jeden już jest na ukończeniu i wejdzie do służby w 1940 roku.

Japonia ma 2 lotniskowce: „Kaga“ i „Agaki“, mogące zabrać 60 do 80 samolotów. Na ogół są to statki pod wieloma względami słabsze od amerykańskich, jedynie tylko uzbrojenie posiadają znacznie silniejsze. Do celów zbrojnej demonstracji na razie Japonii statki te wystarczają, poza tym oddalenie jej baz morskich od ewentualnego teatru wojny jest bez porównania mniejsze, niż dla St. Zjednoczonych. To też program morski japoński nie kładzie nacisku na rozwój pływających lotnisk w takim stopniu, jak to się dzieje w Ameryce, przewidującej w przyszłości walki o bardzo oddalone wyspy Oceanu Spokojnego, lub w Anglii, której poważną troską jest obrona zagrożonych pośladków, rozrzuconych na wszystkich niemal długościach i szerokościach globu ziemskiego.

Obecnie jako jeszcze jeden rywal do tej przyszłej walki powietrzno-morskiej, rozgrywanej na dalekich oceanach, występują Niemcy. „Graf Zeppelin“ nie jest na pewno ostatnim statkiem tego rodzaju. Dalekosiężne ambicje imperialistyczne nowych Niemiec wymagają przedłużenia zasięgu floty morskiej przez potężne lotnictwo, które już raz stało się poważnym argumentem dowodzenia przy stole monachijskim.

L. Kor.

Szef sztabu marynarki francuskiej w Casablance



Do Casablanki przybył szef sztabu marynarki francuskiej wiceadmirał Darlan, dla odbycia inspekcji francuskich jednostek morskich. Admirał Darlan w towarzystwie rezydenta generalnego Francji w Marokko gen. Nogués, przed frontem sułtańskiej strażnicy pałacowej w Casablance.

„Żelazna rezerwa Szwecji“

RYGA. (Pat.) Szwedzka gazeta „Dagens Nigeler“ zamieszcza wywiad ze szwedzkim ministrem obrony narodowej na temat staru „żelaznej rezerwy Szwecji“ na wypadek wojny i długotrwałej blokady.

Minister oświadczył, że Szwecja znajduje się pod tym względem w położeniu

znacznie lepszym, niż w czasie wojny światowej. Zapasy zboża, cukru, węgla, nafty itd. wystarczą na 2 i pół lata. Ponadto zgromadzono rezerwy metali, produktów chemicznych i całego szeregu towarów, tak, że państwo przetrzymać może bardzo długą blokadę, bez uszczerbku dla życia gospodarczego.



nie doszedłbym do majątku, gdybym nie wygrał na loterii. I Tobie też radzę kupić los do I-ej klasy 44 Loterii, tam gdzie ja wygrałem, w szczęśliwej kolekturze

A. Wolańska

WILNO, WIELKA 6

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 145461. Ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego r. b.

Nożycami przez prasę

JESZCZE O MOWIE KANCLERZA HITLERA

W dalszym ciągu przytaczamy głosy prasy polskiej. „Czas“ jest zdania, że Niemcy nie myślą o Ukrainie.

Zarówno głosy prasy niemieckiej z ostatnich kilku tygodni, jak również posunięcia dyplomatyczne Rzeszy, jakie w ostatnich czasach miały miejsce, wskazywały wyraźnie, że w tej części Europy Niemcy nie mają przynajmniej na razie żadnych imperialistycznych zamiarów. Rzekomo ich plany, dotyczące Ukrainy, okazały się projektami czysto teoretycznymi, którym prasa zachodnio-europejska zbyt wielką i stanowczo zbyt przedwczesną zrobiła reklamę.

Na pytanie, czego w roku bieżącym zażądają narodowo-socjalistyczne Niemcy, kanclerz Hitler dał odpowiedź zupełnie wyraźną: Rzesza wystąpi pod adresem Francji i Anglii z żądaniem zwrotu „zrabowanych“ kolonii. „Rabunek kolonii niemieckich — mówił Hitler — był moralnym bezprawiem, pod względem gospodarczym był oczywiście szaleństwem, politycznie może być określony jako niedorzeczność“.

„Czas“ widzi gwarancje dla pokoju europejskiego nie tylko w umiarkowanym tonie mowy kanclerza ale i w nastroju całego społeczeństwa niemieckiego. Kanclerz Trzeciej Rzeszy wygłosił w poniedziałek najdłuższe ze swoich dotychczasowych przemówień. Było ono żywo oklaskiwane przez członków Reichstagu, którzy w liczbie z górą osiemset słuchali słów swego wodza. Czy z równym entuzjazmem słuchał je przez głośniki radiowe cały naród niemiecki, tego oczywiście nie wiemy. Jedno natomiast wydaje nam się pewne: zapewnienia pokojowe Hitlera spotkały się z aprobatą wszystkich obywateli Rzeszy. A to jest również nie ostatniej wartości gwarancją pokoju. Nawet w systemach totalnych.

„PIEŚŃ PRZEZNACZENIA“

Nie trzeba być wielkim jasnowidzem, jakimś inż. Ossowieckim, ażeby przewidzieć reakcję prasy żydowskiej na mowę Hitlera. „Nasz Przegląd“ reaguje na mowę w strofach pełnych melancholii.

W pewnej chwili powiedział, że wielokrotnie już był prorokiem i teraz przepowiada, że jeśli Żydom uda się

wywołać wojnę, to rasa żydowska zginie w Europie podczas tej wojny. Jakże tu wyjaśnić przed aparatem radiowym, że po pierwsze Żydzi nie dają do wojny, tylko do pokoju, po drugie zaś — prawdziwi prorocy, ci ze Starego Testamentu przepowiedzieli Narodowi Żydowskiemu nieśmiertelność. O tym, że spełnia się ich własnie proroctwo — świadczą tysiąclecia bytu żydostwa nie zgaszonego, pomimo prześladowań.

Radiosłuchacz uprzytamnia sobie jednak, że głośnik nie jest mikrofonem i nie przyjmie sprostowań.

Dłoń chwyciła gałkę, przekręca wskaźnik — na Paryż. Nadają właśnie przepiękną „Pieśń przeznaczenia“ Brahmsa. Posłuchajmy...

UJEMNA OCENA „POLONII“

Najbardziej ostrej ocenę poddaje mowę katowicka „Polonia“.

„W czasie pokoju, wśród zapewnien o przyjaznej współpracy z całym światem, kanclerz Hitler tak sobie lekko mówi o setce dywizji, pozwalając się domyślać, że jeszcze pół setki, albo i cała setka mogła wnet stanąć na froncie. Jakież olbrzymią ilość ludzi musi Rzesza stale trzymać pod bronią! I czyż mogą się Niemcy dziwić, że ich potworne, gigantyczne zbrojenia budzą w świecie niepokój i zmuszają — zwłaszcza sąsiadów Niemiec — do większej czujności! Bo w jakim celu te zbrojenia Niemiec! Nie po to, by realizować zasady Wilsona, lecz po to, by gwałtem wymuszać prawdziwie „krwawące granice“, zabierać gminy czeskie, przecinać arterie komunikacyjne, tworzyć dziwłogi, jak państwo ks. Wołoszyna i nigdzie — nie urządzić plebiscytu. Takie jest hitlerowskie „samostanowienie narodów“.

A czy nie jest charakterystyczna zapowiedź poparcia Włoch bez względu na to, w jaki sposób wojna się wywiąże! Dotychczas mówiło się zwykle o poparciu sojusznika, jeśli padnie ofiarą niesprowokowanej napaści. Kanclerz Hitler w takiej subtelności nie wchodzi. Pozwala faszystom wierzyć, że bez względu na to, jakie żądania postawi i jakimi prowokacjami wojnę wywoła, oręż niemiecki, będzie po jego stronie, chociaż niedawno p. Rib-

(Dokończenie na str. 4)

Książki nadesłane

Wydawnictwa Towarzystwa Pomocy Naukowej Im. E. i E. Wróblewskich. Teodor Iljaszewicz. Drukarnia Domu Mamoniczów w Wilnie 1575 — 1622. Wilno. Skład Główny w Księgarni J. Zawadzkiego. 1938 r.

Dzieje drukarstwa wileńskiego nie są jeszcze dokładnie opracowane. — Pierwszy wyłom w tej niewiedzy zrobił w r. 1925 L. Abramowicz swoją książką „Cztery wieki drukarstwa w Wilnie“. W Mińsku w 1926 r. wyszło zbiorowe dzieło „400 lat druku na Białejrusi“ po rosyjsku; przyczynków i fragmentarycznych szkiców jest wiele, gdyż p. Iljaszewicz cytuje aż 88 dzieł źródłowych, z których czerpał, nie licząc archiwów. Książka ta jest niezwykle zajmująca. Wielostronnie oświetla sprawę płynącą z książki źródła oświaty na ziemi W. Księstwa Litewskiego z oficyn drukarskich, w tym wypadku bezpośrednich spadkobierców pierwszego pioniera Skoryny. A więc jego ucznia Mścislawca i tegoż patronów mieszczan-szlacheńców, Mamoniczów, przypominających jakichś Plantinów w Antwerpii lub renesansowych mecenasów sztuki w Italii. Nie mieli oczywiście takich aspiracji artystycznych, nie zostawili portretów dynastii, malowa-

nych przez Rubensa czy Rembrandta ale zasięg ich handlu papierem i książkami z ich oficyn sięgał i Rusi południowej i Rosji północnej aż do Moskwy, dokąd drukarstwo z Litwy było przywiezione. Tam, w miastach północny i południowy, ukazywały się w handlu książki w skórę i deski oprawne, liczne przedruki Psaltera, Czasowników i skorynowskiego Apostoła, oraz Czwetworoewangelii z winitami, upiększeniami i drzeworytami, pięknym, czystym drukiem. Najpopularniejszy „Psalter“ był książką do nabożeństwa, zarazem podręcznikiem do nauki czytania, pisania i wykładu religii. Oficyna Mamoniczów nie była wcale ohoty jednego człowieka, jak to miało miejsce ze Skoryną, ale była wyrazem potrzeb kulturalnego mieszczaństwa wileńskiego, ruskiego i prawosławnego, które w XVI w. budzi się do żywego ruchu kulturalnego i politycznego i chce widzieć sprawy swego wyznania dokładnie utrwalone i rozpowszechnione. Swobody religijne w Polsce zadanie to ułatwiają. Jeszcze się nie zaczęły walki religijne ze schizmą, palenie druków rosyjskich, prawosławnych, wpływy i nacisk Unii. Drukarnia Mamoniczów, prowadzona przez nich i przez Mścislawca,

jest samowystarczalna, ujawnia dużą aktywność, wydając po kilka książek na rok, co było bardzo dużo na owe czasy, kiedy autor utworu musiał być zarazem rzemieślnikiem. Robi sam czcionki, farbę, tłoczy tekst i stara się o papier. Powstała na zasadach przedsięwzięcia handlowego, drukarnia Mamoniczów miała swoje piapiernie; senior rodu był bardzo bogatym czło-wiekiem i handlował z całym wschodem słowiańskim. Ród Mamoniczów miał przywilej dany w r. 1576 od króla Stefana na wyłączne drukowanie i sprzedawanie książek, potwierdzony w r. 1586. U nich to drukuje się Statut Litewski w 1588 r. w języku urzędowym na W. Księstwo Litewskie, tj. po białorusku, było to trzecie, ostatnie opracowanie statutu (pierwsze było w 1529, drugie w 1566 a trzecie w 1588 r.). Ale o to w r. 1569 zjawiają się w Wilnie Jezuici i swą potężną organizacją, słowem, drukiem, szkolnictwem, propagandą i wszelkimi sposobami szerzą rzymski katolicyzm, a niebawem Unię, która zadaje cios prawosławiu, mimo energicznej walki toczonej przez bractwa religijne z patriarchą Jeremiaszem i ks. Andrzejem Kurbskim na czele. W latach 1581 biskup Jerzy Radziwiłł każe zabierać ze wszystkich składów księgarskich w Wilnie innowiercze druki; pa-lic je, to samo czyni Radziwiłł Sierotka, nawrócony przez Skargę kalwin.

Na początku XVII w. Leon Mamonicz, syn założycieli, jest już unitą, doznaje opieki Lwa Sapiehy, kanclerza W. Ks. Litewskiego i też nawrócił, jest ytopografem króla J. M. drukuje czcionkami gotyckimi polsko-łacińskie książki i przeważnie mo- wy pogrzebowe. Mamonicz staje od razu po stronie bazylianów w ich walce z bractwem św. Ducha. Już w połowie XVII w. zaczyna się coraz mniejsze zapotrzebowanie na druki prawosławne, cyryliczne. Unia 1596 r. pociąga za sobą coraz szybszą polonizację Litwy i dom Mamoniczów, ten tak ważny odcinek kultury kraju, jest wymowną ilustracją tego niezmiernie ciekawego procesu przenikania prawem i lewem jednej kultury do drugiej i pochłonięcia wschodniego, ruskiego elementu w W. Ks. Litewskim przez zachodnią, polsko-łacińską oświatę.

W 1622 r. roztapia się dom Mamoniczów w tych walkach i starciach, pozostawiając duży dorobek kulturalny dla następnych pokoleń. Odegrał niemałą rolę w dziejach Wilna i swą działalnością wydawniczą i wielkim rozmachem handlowym. Bo Mamonicze, to nie tylko szarytycy kultury, ale i kupcy i sprytni handlarze, i roznosiciele chwały państwa polskiego na cały wschód słowiański.

Prócz wartości naukowej, książka p. Iljaszewicza przynosi barwny, zaj-

mujący jako lektura obraz mało znanej życia Wilna w XVI i XVII w. w jednej z najciekawszych chwil, kiedy zachód zwyciężał wschód, nie przewijając, że w półtrzeciej wieku potem zacznie się proces odwrotny, a trzy wieki znów odwróci się karta i znów wróci zachód... Kraj na pograniczu dwóch światów, dwóch kultur, nigdy chyba spokoju mieć nie może. Wilno jest tego dowodem.

Ujemną stroną książki jest, że wszystkie cytaty są po rosyjsku, mogłyby być przecie przetłumaczone i po dane łacińskimi czcionkami.

Wyd. Gebethnera i Wolffa. Juliusz Kaden Bandrowski. Wspomnienia i nadzieje.

Autor „Peowiaków“ i wielu innych wspomnień z walk legionowych do których należał, sięgnął jeszcze raz do pamięci i wysypał w 20 króciutkich epizodach obrazki z owych lat chwały i rozpacz, górno szaleństwa i ostatniej poniewierki fizycznej i moralnej. Dusza Łowczówka, peowiacy warszawscy, wspomnienia o Mączce, o Belinie, o Chojnowskim, o Wyczółkowskim i Śmigłym, o junakach i Hołowcach, postaci piękne, bohaterkie, przewijają się przed naszymi oczami. Nigdy nie syci tych wspomnień, czytamy je z rzeźwym uczuciem wdzięczności, im to wszak zawdzięczamy wolną Ojczyznę. A wśród

Walne Zgromadzenie PBK

29.1.1939 r. odbyło się Walne Zebranie członków i delegatów Koła Polskiego Białego Krzyża.

Prezes P. B. K. kurafor Godecki zajął zebranie, wygłaszając referat o łączności społeczeństwa z armią, podkreślając, że łącznikiem tym jest P. B. K.

Przedstawiciele poszczególnych Kół P. B. K. wygłosili sprawozdania z działalności swoich środowisk. Zostały one uzupełnione sprawozdaniem Zarządu Okręgu.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i preliminarz budżetowy na rok 1938/39 zebranie uchwalilo bez dyskusji. W dalszym ciągu zebrania — p. wiceprezes Dobrzeński przedstawił zebranym plan pracy zarządu okręgu i podkreślił znaczenie oraz wyniki propagandy, specjalnie rozbudowanej w roku sprawozdawczym.

Oprócz akcji werbowania członków Zarząd Okręgowy P. B. K. rozpoczął pracę nad zbiorą makulatury i używanych znaczków pocztowych. Zasili to skromne fundusze Białego Krzyża i pozwoli na rozszerzenie zasięgu pracy.

Po wysłuchaniu referatu, zebrani przy stąpili do wyborów nowych członków Zarządu Okręgu, przy czym zgłoszone kandydatury przyjęte zostały przez akklamację.

Skład Zarządu stanowią: pp. Barchwic, Brzostowski, Dobrzeński, Domaradzki, Dąrkowski, Dąkowska, Godecka, Godecki, Goszczyńska, Kasprowicz, Korolko-Bobrowski, Kwaciszewska, Maliszewska, Ostrowski, Rudnicka, Starościak, Szymonowiczowa, Gaponik.

W końcowych słowach zebrania przedstawiciel dowódcy Okręgu Korpusu wyraził uznanie dla wysiłków PBK na terenie wileńskim i życzył pomyślności w dalszej pracy.

Teatr m. NA POHULANCE

Dz. 8 o godz. 8 wiecz.
J E J S Y N

z gościnnym występem
N. Miodzejowskiej - Szczurkiewiczowej
Ceny popularne

Poc. popularny z Wilna do Zakopanego na FIS

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie przypomina, iż pociąg popularny na Narciarskie Mistrzostwa Świata do Zakopanego odepłynie z Wilna 9 lutego r. b. o godzinie 12 min. 48. Powrót do Wilna 14 lutego o godz. 18 min. 37.

Wycieczka zostanie przewieziona w wagonach turystycznych z miejscami do leżania. Uczestnicy wycieczki korzystają z noclegu w wagonach podczas jazdy i w czasie postoju w Zakopanem.

Cena pojedynczej karty kontrolnej, uprawniającej do przejazdu z Wilna do Zakopanego i z powrotem łącznie ze świadczeniami wynosi 32 zł gr 50. Karta ta uprawnia poza tym do 4 bezpłatnych śniadań w wagonie restauracyjnym, bezpłatnego wstępu na zawody w dniu 12 lutego i noclegu w pociągu.

Zapisy i informacje w „Orbisie”, Wilno, ul. Mickiewicza 15a i Wielka 49.

Uczestnikom wycieczki zamieszkojonym na podstawie wykupionych kart kontrolnych przysługują ulgowe dojazdy do Wilna i z powrotem ze zniżką 50 proc.

nich ciągle, jak Opatrzność, kierująca losami bitew i żołnierzy, tkwi niezruszenie postać Wodza.

Konrad Wrzos. Pułkownik Józef Beck.

Znany z książek - wywiadów o wojnie, o Południowej Ameryce, o Grecji, o Francji, autor świetnej książki „Piłsudski i piłsudczycy”, dał krótką, ale bardzo precyzyjną i zajmującą książkę o naszym ministrze spraw zewnętrznych. Na 104 stronicach ukazał go w młodości, w rodzinie, w domu i dał skrót jego doniosłych posunięć na międzynarodowej arenie interesów politycznych. Przypomniał nam że był to ulubiony współpracownik p. Marszałka, że do ostatniej niemal chwili był wzywany na narady i wskazówki. Książka p. Wrzosa jest na dobre i potrzebna. Ze wszystkich naszych mężów stanu, najwięcej zainteresowania wzbudza min. J. Beck, jego posunięcia są na horyzontach życia Polskiego Państwa najbardziej doniosłe, dobrze więc, że ogół pozna bliżej człowieka, który ich dokonywał.

Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”. Warszawa 1939. „Opowieści niepokojące”. Józef Conrad.

Pięć nowel, przełożonych nienaganym stylem p. Anieli Zagórskiej, obejmuje pierwszą próbę literacką piewcy morza. Laguna, pisana w epo-

Na Rusi „nic nowego”

UNGWAR (Pał.). Ponowny przyjazd generała Prechali na Ruś Podkarpacką wywołał w sferach wołoszynowskich prawdziwą wściekłość.

W Swalawie doszło do ostrego starcia pomiędzy bojówkarzami Wołoszy na a osiadłymi tam urzędnikami i kolonistami czeskimi. W obronie mieszkańców czeskich stanęło wojsko, które otworzyło ogień z karabinów maszynowych na bojówkarzy. Po obu stronach są zabici i ranni.

Krwawe wypadki w Swalawie spowodowały rozbicie w wielu miejscowościach bojówek wołoszynowskich przez wojsko z rozkazu generała Prechali.

Przy kasie podziemnej kolejki..

Smierć sławnego kafa

PARYŻ. (Pał.) We czwartek rano o godz. 7.45 na stacji kolejki podziemnej Saint Cloud stracił nagle przytomność jeden z pasażerów w chwili gdy kupował bilety. Był to 75-letni, słynny kat paryski, A. Deibler, który zmarł nagle na udar serca.

Deibler był znany w całej Francji, ponieważ już w 4. pokoleniu był katem pańskim. Rodzina Deiblerów objęła tę funkcję po rodzinie słynnego kafa wielkiej rewolucji francuskiej Nasona. Deibler był ostatnim z rodu i w tej chwili — jak pisze prasa paryska — funkcje po nim obejmie prawdopodobnie jego siostrzeniec Orecht, który był dotychczas jego pierwszym pomocnikiem.

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefon w pokojach, Winda osobowa

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str.)

benetrop jeździł z słodkimi frazesami do Paryża.

Nie, takie mowy nie utwierdzą pokon. Wierzymy w to, że Niemcy na razie wojny nie chcą, ale między ich pojmowaniem prawa a znacznej wielkości świata jest doprawdy przepaść.

INICJATYWA GRONA ROSJAN WILEŃSKICH

„Gazeta Polska” w ciekawej korespondencji z Lwowa pt. „Przemiany” podaje informacje o ruchu „starorusińskim” na terenie Małopolski Wschodniej. W ruchu tym wzięli udział „przyjaciele polityczni Starorusinów przybyli z Wileńszczyzny”.

„Zi”, w, na który zdobyli się starorusini, przekształcając „Russkij Golos” na dziennik, budzi wrażenie, że grupa ta posiada jednak pewne oparcie wśród ludności i uważa za właściwe rozwinąć znaczącą aktywność propagandową. Według posiadanych przez nas wiadomości, niemałą rolę w dokonanej przemianie odegrali przyjaciele polityczni Starorusinów, przybyli z Wileńszczyzny: zarówno finansowo jak i redakcyjnie zasilili oni poważnie nowy dziennik.

ce „Fantazji Almajera”, jako wrażenie z Wysp Malajskich. Placówka postępu, to znów wspomnienia z Afryki. Idłoci, strasna opowieść z brzegów Bretanii.

U kresu sił — to ostatnia część trylogii (Młodość Jądro ciemności i U kresu sił), zawierającej, jak zwykle, przeżycia autora w związku z morzem i ludźmi morza, towarzyszącymi Conrada przez długie lata jego służby na okrętach. Autor sam zaznacza, że w tych trzech opowieściach przedstawił trzy pory życia: zapalczą młodość, sarkastyczną mądrość dojrzałego wieku i starość pełną poświęcenia. W opowiadaniu tym przeważa motyw tak ulubiony przez Conrada: miłość ojca do córki. W Fantazji Almajera sięgającej niesamowitych głębin duszy ludzkiej, oszalonej tropikalnym klimatem. Jak we wszystkich innych, naukowa, chłodna i nieublagana analiza uczuć ludzkich, anatomicznie rozkłada każde włókno cierpienia i każdy odruch zewnętrzny, odpowiadający wewnętrznemu falowaniu psychiki człowieka, zgubionego na bezmiarach oceanów lub w gorących, parnych dżunglach. Ciężki to klimat i przeciwstawiony podmuchom morskimi wicheru, tworzy potężną, porównującą symfonię, którą Conrad tak u mial wyśpiewać, jak nikt inny.

Hel. Romer.

Zabił wuja z powodu „ćwiartki wódki”

Piotr Lejkowski, ze wsi Bortele, gm. orańskiej, bawił w Oranach ze swoim wujem, Franciszkiem Pigogiem, który jednocześnie był jego chrzestnym ojcem. „Podwójni krewniaci” odwiedzili parę knajp orańskich i znaleźli się wreszcie mocno podchmieleni w sklepiu wódek w Bortelach. Tu Lejkowskiemu zabrakło pieniędzy na kolejną „ćwiartkę” wódki. Prosił więc wuja, aby „postawił” tę ćwiartkę; gdy zaś wuj odmówił, wszczął awanturę. Właściciel sklepu wyrzucił pijaków za drzwi.

No podwórku Lejkowski wyciągnął

nóż z kieszeni i zadał 14 ran skąpemu wujowi. Idąc do domu, chwalił się po tym, że dał dobrą nauczkę wujowi, bo pobił go, za niepostawienie ćwiartki wódki.

Nazajutrz znaleziono koło sklepu zwłoki Pigoga.

Wczoraj prokurator na rozprawie w sądzie okręgowym żądał wyeliminowania Lejkowskiego ze społeczeństwa.

Sąd uznał jednak, że Lejkowski działał pod wpływem silnego wzruszenia i skazał go na 5 lat więzienia.

Oskarżonego bronił adw. Juchniewicz.

[2]

Co się stało z manufakturą?

Policja śledcza prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia wartościowej paczki z manufakturą ze stacji stacji towarowej w Wilnie.

Dotychczas jeszcze nie zostało stwierdzone, czy paczka zaginęła, czy też została podstępnie wyludzona. Na leży przypuszczać, że raczej ma się w danym wypadku do czynienia z podstępem wyludzeniem.

Policja rozpytała już w tej sprawie szereg osób. (c)

Pobicie na tle porachunków osobistych

Jan Berezowski, zam. przy ul. Złoty Róg 10, powiadomił policję, że został dotkliwie pobity na tle porachunków osobistych przez małżonków Antoniego i Balbinę Wyszyńskich, właścicieli piwiarni przy ul. Skopówka 7. (c)

Kabel podziemny Tokio — Mukden

TOKIO. (Pał.) Budowa podmorskiego i podziemnego kabla telefonicznego między Tokio i Mukdenem, długości 2700 km została zakończona.

Kabel zostanie oddany do eksploatacji 20 lutego.

Wkrótce wyjdzie z druku

utwór sceniczny

Jana Hopki

p. t.

WIECZORYNKA

obrazek ludowy w 3 odsłonach
(Propaganda na rzecz świetlic i domów ludowych)

Nowinki radiowe

Dookoła rocznicy

Pisaliśmy już w swoim czasie o bogatym programie uroczystości 20 lecia Wyzwolenia Wilna, organizowanych przez Rozgłoszenie Wileńskie. Pisaliśmy o części historycznej, słuchowiskach itd. Teraz pozostaje jeszcze jedyna strona do omówienia.

Intencje organizatorów idą po linii unikania nudy, szablonu i patosu. Jest to intencja słuszna. Dzięki temu znajdzie się miejsce pod czas uroczystości kwietniowych i na humor żołnierski. Humor tego powinien być sporo. Autorzy radiowi i kandydaci na autorów mają duże pole do działania. Oczywiście humor, o którym mowa, powinien mieć związek historyczny z przeżyciami w kwietniu 1919 r. Radosne uroczystości nie mogą bowiem nosić cech smutnych. Nawet ofiary z życia nie poszły przecież na marne.

W całym obchodzie kwietniowym powinna dominować nuta triumfu i radości. Było by rzeczą b. pożądaną, gdyby nuta ta stała się wogóle pierwiastkiem składowym naszych rocznic i obchodów.

KORZYŚCI DLA ROLNICTWA

„Dziennik Poznański” zastanawia się, jakie korzyści dla rolnictwa polskiego przynosi umowa handlowa polsko-niemiecka i, dochodzi do wniosków pozytywnych.

I strona polska i strona niemiecka ze względów dewizowych dążą do aktywnych bilansów handlowych. Polsko-niemieckie obroty dlatego kształtują się w stosunku 1:1. Ponieważ jednak strona polska sprzedaje za gotówkę a ze względu na charakter swego importu korzysta z kredytu, powstają zazwyczaj bierne salda na naszą niekorzyść. Polska sprzedaje Niemcom surowce i półsurowce, przeważnie, gdyż w 70 proc. płody rolne, a nabywa wysokowartościowe fabrykaty. Korzyść w wymiarze jest dwustronna. Sprzedajemy płody rolne po cenie zazwyczaj przekraczającej ceny światowe, a Niemcy sprzedają towary, w których mieści się bardzo dużo pracy ludzkiej, jak maszyny, narzędzia, szczególnie potrzebne w okresie inwestycyjnym. Wzrost obrotów leży więc w interesie obu partnerów. Niemcy niewątpliwie zmuszone są nabywać środki spożywcze, dla nas jest korzystny eksport artykułów rolniczych, zwłaszcza jeśli go możemy dokonywać bez premii i dopłat, na które w budżecie nadmiernych środków nie mamy. Na odwrót i my bez „aty dewiz importujemy te maszyny i narzędzia, które dla rozbudowy gospodarczej kraju są nieodzowne.

Niestety, jeżeli chodzi o Ziemię Wschodnią, to bierność rolników i pośrednictwo spekulantów osłabia dodatnie działanie umowy.

I.

Pół zartem pół serio

Matura

Trzy zwrotki o maturze z „Kurjera Warszawskiego”.

Wyszlo rozporządzenie, które

Nastroić może wesolutki,

Ze wolno zdawać jest maturę

Sto razy w kółko, aż do skutku.

A więc nareszcie zobaczycie,

Uczniów, zdających egzaminy,

Od dziecka poprzez całe życie,

Aż do siwizny i tyśiny.

I zdadzą już zupełnie starzy —

Ach! Słuszne to rozporządzenie:

Może, kto trzeba, z dygultarzy

Też uzupełni wykształcenie.

Karp

Dygultarze nie skorzystają z ułatwień. — Nie zechcą się przyznać do nieposiadania matury...

Wieczne pióra zamiast orderów

W I. K. C. czytamy:

W wojsku chińskim najulubieńszym podarkiem jest wieczne pióro, choćby nie było ze szczerzego złota, i to tak dalece, że zamiast orderów otrzymują żołnierze wieczne pióra. Generałowie chińscy poszli jeszcze dalej i na dają zasłużonym i dzielnym wojownikom pióra, zamiast orderów wojskowych.

W zależności od wartości nadawanych piór mówi się w Chinach o brązowym piórze zasługi, o srebrnym piórze zasługi i wreszcie — o złotym piórze zasługi...

„Kurier Powszechny”

„Kurier Powszechny” znany z udzielania rad Hitlerowi, Mussoliniemu, Chamberlainowi i gen. Żeligowskiemu — zajął się ostatnio rozdzielaniem... nominacji.

Wczoraj płk. Dobaczewskiego np. mianował generałem. Proszę:

Gen. Dobaczewski na czele wileńskiego ze spólu parlamentarnego.

Cieszyłobyśmy się tylko z tego, gdyby p. płk. Dobaczewski został generałem...

Zaznaczycie jednak musimy, że nie będzie to zależeć od „Kurjera Powszechnego”...

W kawiarni wileńskiej

W popularnej kawiarni Rudnickiego przy ul. Mickiewicza wprowadzono zwyczaj, polegający na wystawianiu przez kelnerów rachunku za każdą, nawet najmniejszą konsumpcję.

Pomył — niewątpliwie biurokratyczny.

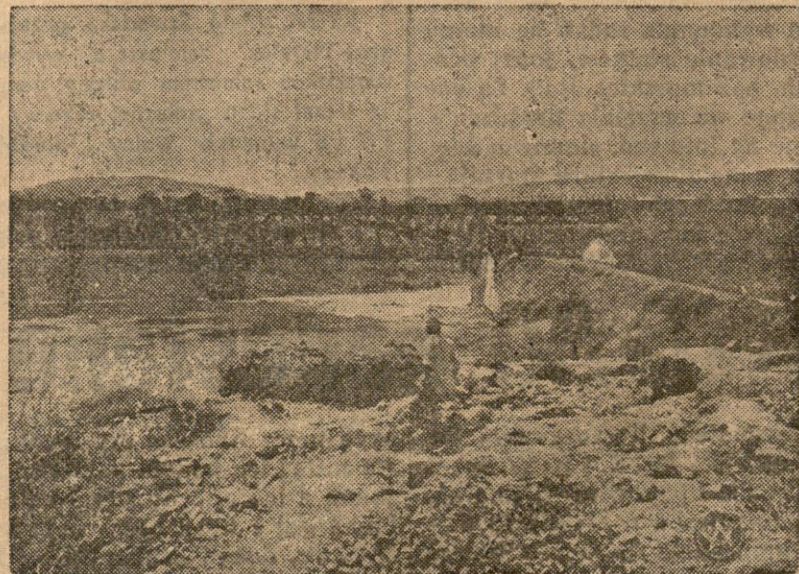
Słyszeliśmy, że grupka studentów ma za miar odwiedzać kawiarnię i żądać wystawiania rachunków za dwugroszowe konsumpcje.

Koszt kartek wyniesie więcej niż zysk.

Jeśli istotnie ma to się stać, odnosimy wrażenie, że „kartkowy zwyczaj” zniknie.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
LELIWA KARMELKI I EKSTRAKT
Do nabycia w aptekach i drogeriach

Z polskiej wyprawy badawczej do Afryki Środkowej



Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Wypraw Badawczych wyjechała do Afryki środkowej (Kenya i Uganda) polska wyprawa badawcza, w której udział biorą: prof. dr Loth, dr Gorzuchowski, dr Bernadzikiewicz i mgr. Pawłowski. Nadane zdjęcia przez uczestników tej wyprawy, a przedstawiające panoramę wpływu Nilu z Victorii wraz z widokiem na most kolejowy i drogowy na Nilu reproduujemy powyżej.

Na frontach D. Wschodu Blokada wybrzeża poł.-chińskiego

TOKIO (Pał.). Komunikaty sztabu donoszą o ostatnich walkach w Chinach następujące szczegóły:

Pod Saiciczen (północna część prowincji Honan) wojska japońskie sięgają oddział 6000 Chińczyków Waiki trwają.

Lotnictwo japońskie skutecznie bombardowało linię kolejową Czekan oraz Nanczang, udaremniając dostawy dla wojsk chińskich.

TOKIO (Pał.). Przedstawiciel mi-

nisterstwa marynarki admirał Kana zawa zawiadomił, że wojska japońskie zajęły wyspę Waiszou w Zatoce Tongkińskiej, celem wzmocnienia blokady wybrzeża południowo - chińskiego oraz celem zapobieżenia przemytowi broni i materiału wojennego.

Uporczywie lansowane przez źródła chińskie wiadomości o rzekomych zamiarach Japończyków obsadzenia Hainan nie zostały przez admirała Kana nazwane potwierdzone.

Ze świata kobiecego

Paradoksy feminizmu

Utarł się pogląd, że feministka, jest to osoba płci żeńskiej, zażarcie walcząca słowem, piśmem i całym swym życiem z osobnikami płci odmienniej, w tym wypadku męskiej. Takie są może teoretyczne założenia, wywodzące się jeszcze od sławnych sufrażystek angielskich, chociaż i one często dziś jeszcze czarujące i wytworne starszyski twierdzą, że walczyły o swoje prawa ramię w ramię ze swymi do dziś mężami, współjubilatami: niejednokrotnie brylantowych godów małżeńskich. eFeministka, zastanawia jąca się głębiej nad dysproporcjami życia, a mająca przytem poczucie sprawiedliwości, nie będzie bezkrytycznie jednostronną obrończynią tylko praw kobiecych.

Niejednokrotnie ona, ta oficjalna feministka, dla której nie co ludzkie nie jest obce, ujmie się i za krzywdą męczyzny, zwłaszcza takiego, któremu wojna zrujnowała zdrowie fizyczne i psychiczne. W takich sytuacjach jakże często rola kobiet, odzgnęwiających się od wszelkiego feminizmu, a tym samym od współzucia ludzkiego, różni się na niekorzyść od ról tych, które piętnuje się pogardliwym mianem „feministka”, zwłaszcza jeśli w swym pracowitym życiu nie znalazła czasu na swe sprawy osobiste, np. na wyjście za mąż.

A i feministka zameżna, której przyświeca ideał ładu i harmonii najczęściej układa swe sprawy życiowe w następującej kolejności faktów: — 1) dziecko, 2) mąż, 3) a na planie trzecim jej sprawy zawodowe czy zamieszkanie, których się jednak nie wyrzeka i umie godzić te pozornie „incompatibilia”. Nie potrzeba było aż reform Hitlera na tym odcinku, aby u świadomości kobietom naturalną hierarchię ic życiowych etapów boć przeciw mamy starszyczki, kończące dziś 80 wiosną życia, które będąc dobrymi matkami i żonami nie wyrzekały się swoich umiłowanych zawodów czy pracy społecznej. Do takich feministek, które w zgodzie żyły z męczyznami, należała Józefina Butler, angielska działaczka, matka trzech synów, kochana i kochająca żona, która w latach 1870-tych wleżyła o tak niepopuluarne wówczas w Europie idee abolicjonistyczne, dążące do jednakoj moralności dla kobiet i męczyzn. Mąż sławnej Józefiny Butler, autorki „Mojego pochodzenia krzyżowego” *, książki przetłumaczonej na wszystkie omal języki świata, żegnał swoją żonę, wyjeżdżającą z Londynu na międzynarodowe kongresy, o ile jej obojęcie nie towarzyszył, pełnymi powa-

gi i namaszczenia słowami: „Idź i niechaj Bóg cię prowadzi”.

Atmosfera tego zgranego ideowo domu wycisnęła niezatarte piętno w dziejach kultury Anglii, w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Mimo podatniejszego gruntu, jaki przedstawiała ówczesna Anglia od innych państw Europy dla przenikania idei abolicjonistycznych, jednak nie była to łatwa walka skoro nazwała ją Józefina Butler pochodem krzyżowym. Największym sukcesem jej życia był kongres w Genewie w r. 1877, na którym wypracowano zrab podstaw do walki z nierządem bez krzywdzącego nastawienia w stosunku do kobiet, a z podkreśleniem jednakoj odpowiedzialności za uprawianie nierządu tak co do męczyzn jak i kobiet. Sekeja

prawna tego kongresu sprzed przeszło sześćdziesięciu laty głowiła się czy by nie wprowadzić prawa poszukiwania ojcostwa. Wśród delegatów tego kongresu były reprezentowane wszystkie niemal narody świata, a jednak nie rozgryzły tego trudnego ostatniego problemu.

Problem ten, jak wiele spraw pozornie nie do rozwiązania, zostanie niewątpliwie ujęty kiedyś w jakieś prawne paragrafy. Sprawą tą interesuje się wiele uczciwych męczyzn pragnących zreformować pewne niedociągnięcia dzisiejszego prawodawstwa i może w przyszłości jakieś skuteczniejsze od referatów spraw kobiecych referaty, spraw męskich, unormują te niewyjaśnione do tej pory sprawy.

J. Mrozowska.

Woda kolońska Jste 1939
SUBTELNA • CZARUJĄCA
J. S. STEMPNIOWICZ • POZNAŃ

Sprawozdanie z pracy Wileńsk. Oddziału Zw. Pań Domu w roku 1936

I znowu rok minął — przybyło nam sporo doświadczenia i niestety jedna wiosna więcej. Jedno i drugie ma tę dobrą stronę, że stajemy się coraz bardziej wymagające w stosunku do swojej pracy i, starając się rozszerzać jej ramy na coraz nowe dziedziny, urozmaicamy jednocześnie i udoskonalamy na terenach raz już objętych. W świetle powyższych refleksji przystępujemy do obrachunku naszego dorobku tegorocznego.

Jeżeli chodzi o cyfry, ilustrujące ilość wygłoszonych w roku obecnym odczytów i pogadanek lub też ilość przeprowadzonych pokazów, to nie odbiegają one od odpowiednich cyfr w r. 1937, a więc: odczytów 8, pogadanek 19, pokazów 10. To samo tyczy

się ilości zebrań klubowych i towarzyskich. Przyjrzyjmy się jednak naszemu dorobkowi z innej strony. Otóż — zarówno dobor tematów wygłoszonych odczytów jak i charakter pogadanek mają zdecydowanie wyraźny cel — cel, dla którego istnieje Zw. Pań Domu, a więc podniesienie rodzi-ny i ułatwienie życia stojącej na jej czele kobiecie. A więc jako żony i matki miałyśmy omawiane w pogadankach takie tematy jak: „zła i dobra rodzina”, koleżeńskie stosunki naszej młodzieży”, „dokąd pojechać na lato?”, „młodzież na wakacjach”, „nie drogje a gustowne ubiory letnie”, al bo też takie, ułatwiające nam orien-

(Dokończenie na str. 6)

To samo!

A w Polsce i duszno i ciasno, horyzont chmurami się plami — czyż gwiazdy nam wszystkie pogasną nad chmurną granicą z Węgrami?

Rakiętą wystrzela karnawał nad zbędnym luksusem w stolicy, a kłębi się groźnie chmur nawał nad wizją węgierskiej granicy.

* J. Butler. Mój pochod krzyżowy. Warszawa 1904. Biblioteka Abolicjonistyczna.

Książka w legacji

(„Bluszc” Nr 4).

W wydawnictwie „Amis de la Pologne” ukazana jest w przekładzie francuskim, ilustrowana fotografiami, książka Elżbiety z Załeskich Dorozynskiej: „Na ostatniej placówce”. Nad książką tą od chwili jej ukazania się, przeszło już lat kilkanaście. Zbliżły wspomnienia bolszewickiej rewolucji, wstrząsające świadectwa ludzkiego okrucieństwa; wyszło nowe pokolenie, już niepomne ani niewoli ani wojny. Skondensowana państwo wość polska odsunęła się od swoich historycznych granic, a w umyśle współczesnych zo bojętniało wiele spraw, które ku końcowi wojny były jeszcze żywymi ideałami. Akt rozbiórów pozostał bowiem na wschodzie Europy wielki sinec, którego zacieki biegly daleko poza etnograficzny ośrodek, wzbębiały się poza Dniepr i Dźwinę, zdradzając zasług polskiej żaloby i polskiego trwania. Słady te zablizniły się i pokryły bujnym życiem. Rewolucja rosyjska wypaliła je do korenzi porażonym żelazem, czas zaś zacierza w pamięci obrazy pełne barwy, rozmachu i poezji.

Ale tłumaczom książki nie chodziło o to aby wskrzesić kartę przeszłości przed oczyma czytelnika z Zachodu, ani zapoznać go z wielkością straty. Ich myśl była inna. „Amis de la Pologne” wydają się kontynuatorami tej działalności, która w wieku niewoli spłaniała, jak ktoś słusznie zauważył — rolę nie oficjalnej ambasady straconego państwa. Nie ministrowie we frakach i orderach, lecz tragiczni emigranci, wielcy poeci, wielcy muzycy i uczeni, w swych wytartych surdutach, nekami biedą i tęsknotą, reprezentowali wobec zagranicy niezniszczalną, upartą i żywo tną wolę narodu, zdobywając wśród ludów Europy sojuszników i sekundantów. „Amis de la Pologne” to jakby spóźniona ekspozytura tego romantycznego Corps diplomatique. Ostatni batalion obrońców, który pięści przeciwstawia ducha, który heroizm wywiesza za gość państwowe, a w sile charak-

terów widzi wystarczającą rację istnienia. Dzisiaj Polska jest mocarstwem, jak inne. Mimo to nie wolno lekceważyć przyja- ciół. Amis de la Pologne pozostali wierni dawnym sztandarom. W epoce międzynarodowych instyg i oszustw głoszą dalej czystość polskich intencji, hart wewnętrzny, posłanictwo kultury.

Dostarczają dokumentów. Takim dokumentem jest właśnie książka p. Dorozynskiej ów dobrze nam znany dziennik młodej pan-ny, która po wybuchu rewolucji sama jedna pozostała w swym wiejskim dworze na Podolu, ażeby — jak marzyła, Polsce oddać w ręce ów kawał własnej, kresowej ziemi. Zakładała i prowadziła szkoły Macierzy, leczyła swoich i wrogów, czyniła „dobrze tym, którzy przesładują”, głęboko przekonana o konieczności takiej, a nie innej podstawy, wśród głodu i chłodu, upokorzeń i grozy śmierci.

W doskonałej przedmowie do francuskie go tłumaczenia Rosa Bailly jasno zaznacza swój cel i stanowisko: oto chce „przedstawić jedną z tych bohaterkich Polek, które swą misję cywilizacyjną spełniają w najgorszych warunkach”.

Zapytuje, jak to się stało, że panna Zaleska nie umarła z samej rozpacz na widok zagłady tego świata, z którym wszystko ją łączyło — i odpowiada sama sobie: „ponie waż była Polką. Okazała się równie niezniszczalna jak jej rasa. Zawrotne mnóstwo prób podnosiło tylko stopień jej męstwa”.

Misję cywilizacyjną pani Dorozynska spełnia dalej, u granic Posji Sowieckiej, budując wspól z innymi i według dawnych świąnych tradycji polską kulturę kresową. Zaś szlakiem dawnych poselstw idzie teraz na zachód jej książka, a chociaż legacja ta nie gubi tym razem złotych podków, ani rozrzucza pospółstwu garściami czerwienice, ale niesie w obce kraje cenne wzory polskiej od wagi, miłości i nieugiętej siły.

Zofia Koneczewska.

ZOFIA BOHDANOWICZOWA.

Wspomnienia z Porubanka

W cieniu tych jarzębinek i brzózek drobniutkich Dojrzały spokojnie młodości marzenia. Rok za rokiem tu chodził, zasiał chwastem ogródk. Jarzębinki i brzózki w duże drzewa pozmieniał. Gdy je dzisiaj odwiedzam, chodzę w cieniu i szumie, Na dach ganku starego kwiat z Jabłoni opada, Nad stawem wisi słońce, woda ścicha w zadumie... Placzę! Placzę i twarzą w bujną trawę upadam!

Jakie były te lata w spróchniałym domu przeżyte! Ani złe, ani dobre, wyżłobionym płynęły korytem. Smęciły się Jesienią od dojrzałych jarzębn czerwone, A wiosną przez łąki rozległy dźwięczały radością jak dzwonem. Patrzył dom na zachody, dużymi szybami się mienił, Nad gankiem drobne jaskółki chybotwały, szczebiotały w zieleni. Nie liczyło się godzin — dni kropkami się sączyły jak woda... Dziś wiem: to nie była nuda, to była życia uroda.

Wieczorami białe mgły się czołgały po łąkach I pachniało wilgotną trawą i świeżo polanym ogrodem. A rankami w polnych różach przy dróźce trzmiel brzęczący się błak i słońce na dom i na brzozy kapało miodem. Chodziliśmy wiedzy do stawu po łąkach, po zboczach, Bóg się słońcem przeglądał w naszych szczęśliwych oczach.

Do lasu droga wiodła koło starej opuszczonej cegielni; Jakież psy tam szczekały, bronili ruin dzielnie. Przy drodze rosły rumianki, sztywne krwawniki i dzwonki, Spłoszone żaby skakały przez mokre łąki. A w lesie czarny chłód leżał na mchu pod drzewami I bielily się rowy poziomkowymi kwiatkami. Tam przez tyle jesieni, przez tyle wiosen Kolysało się serce w szumie spokojnych sosen. Na koronkach paproci rozwieszało pajęczko Swe uśmiechy i smutki malowane tęczą. O te świerki srebrzyste i brzozy dziewczęce Tyle razy zmęczone opierały się ręce I tyle przeszło leśnych zielonych godzin W marzeniach na niziutkich krzaczkach jagodzin.

Obcy teraz ludzie chodzą po tych samych pokojach, Gdzie przez tyle lat biło serce twoje i serce moje. Oknem, przed którym brzoza rozspala gałązki lekkie, Obce oczy teraz patrzą na łąki dalekie. Byłam tam. Pozostały na ścianach obicia te same I ten sam w drzwiach od ganku hak żelazny i wiejski zamek. Stałam w sieni i tęsknota na mnie jak kamień spadła... Pewno dziwiły się obcy ludzie, czemu pobladła.

Kobieta jako czynnik niezbędny w akcji odbudowy gospodarki kraju

Faktem ogólnie znanym jest, że żyjemy w epoce przełomowej pod każdym względem. Cechą zmienną tej epoki jest gorączkowe szukanie nowych form organizacji życia społecznego — form opartych na zasadach sprawiedliwości społecznej, współpracy, współodpowiedzialności, kooperacji. Lecz jakże wiele bolesnych doświadczeń przeżyć musi ludzkość, zanim zrozumie do głębi słuszność tych zasad jako jedyną drogę do szczęścia i dobrobytu wszystkich i każde go człowieka jako części wielkiej spólnoty-ludzkości.

Wśród wielu nowych form organizacji życia społecznego na tych nowych zasadach, najpewniejszą drogą do zrealizowania ich jest spółdzielczość.

Idea spółdzielczości, jako idea jednoczenia się we wspólnym dążeniu do stworzenia warunków bytu zrodziła się w sercach i umysłach ludzi, którzy „osiadali w sobie cechy charakteru umożliwiające im doskonałą realizację idei spółdzielczej — idei współpracy i współodpowiedzialności. I tylko jednostki posiadające te cechy zdolne są działać w myśl idei spółdzielczej i tworzyć doskonałe placówki spółdzielcze.

W praktyce życiowej widzimy wiele niepowodzeń idei spółdzielczej, wiele krachów i załamań placówek spółdzielczych, wiele nieporozumień często nawet wśród pracowników spółdzielczości. Dzieje się to dlatego, że placówki spółdzielcze opanowują najczęściej ludzie o egoistycznym nastawieniu życiowym, ludzie dbający najbardziej o własny interes, a nie o dobro wspólne i dobro całej społeczności.

Lecz są przecież w Polsce ludzie uczciwi, ideowi — ludzie posiadający w pełni owe nowe cechy nowego człowieka. — Wierzymy że ludzie ci przyjdą i nie pozwolą wypaczyć idei spółdzielczej, zamarnować wysiłków tych obywateli kraju, którzy już tyle zrobili dla sprawy odbudowy gospodarczej Państwa Polskiego. Trzeba tylko dokładnie zdać sobie sprawę z tego jakie nieporozumienia trzeba usunąć, z jakimi trudnościami trzeba walczyć ażeby rozwój spółdzielczości przyspieszył.

Przed wszystkim więc trzeba zdać sobie jasno sprawę, że spółdzielnia to nie

tyko sklepik, lecz placówka kulturalna. Spółdzielnia musi być placówką handlową, czy przemysłową, lecz podstawą jej istnienia jest idea kulturalno-oświatowa. Celem współpracy w spółdzielni nie jest jedynie interes, lecz serdeczne współzycie w dziedzinie życia kulturalnego, opro mienione wspólnym serdecznym wysiłkiem i dążeniem do podniesienia poziomu tego życia, równoległe z podniesieniem poziomu stopy życiowej w dziedzinie życia gospodarczego.

Nawołujemy do spółdzielczości przede wszystkim kobiety. Kobiety powinny rozumieć, że mały okrąg poszczegolnej rodziny, kierowany przez kobietę-gospodynię domu, jest częścią wielkiej flotyli państwowej. I jeśli kierowany jest źle — zakłóca harmonię całości i przyczynia się do zamieszania i upadku ogólnego dobro bytu kraju.

Pod względem gospodarczym jesteśmy, niestety, krajem, który się budzi dopiero, który zaledwo otwiera oczy na rzeczywistość upośledzenia gospodarczego własnego państwa. Mamy wprawdzie wielu znanych teoretyków, uczonych ekonomistów, mamy obszerną literaturę traktującą o położeniu ekonomicznym Polski, mamy rozbudowany aparat handlowy, mamy przemysł, lecz jakże mało o tym wszystkim wiemy my kobiety obywatelki, jak mało się tą stroną życia naszego interesujemy, jak mało wpływ na bieg spraw gospodarczych mieć pragniemy. A jednak przede wszystkim kobiety, jako realizatorki dobrobytu gospodarczego kraju przez troskę o dobrobyt rodziny, powinny znać do głębi te rzeczy, powinny zabrać silny a zdecydowany głos w regulowaniu spraw gospodarczych. Nie zaprzeczy chyba temu nikt.

Lecz wysiłki odoosobione mało nam mogą pomóc w dokładnym zorientowaniu się w tych sprawach. Potrzebna jest organizacja. Istnieją też różne organizacje kobiece podejmujące pracę oświaty gospodarczej wśród kobiet. Jedną z nich jest Liga Kooperatystek.

Liga Kooperatystek w Polsce pracuje w ścisłym kontakcie ze wszystkimi organizacjami spółdzielczymi i społecznymi. Celem Ligi Kooperatystek jest zorganizowanie wysiłku podniesienia gospodarstwa

romowych przez zastosowanie idei spółdzielczej w życiu gospodarczym, propaganda tej idei wśród społeczeństwa, popieranie i propagowanie wytwórczości zakładów produkcji spółdzielczej, a przede wszystkim pomoc wzajemna w sprawie oświaty gospodarczej wśród kobiet.

Dla osiągnięcia tego celu Liga Kooperatystek podejmuje cały szereg prac wyszczególnionych w Statucie, jak to:

- organizuje kursy, wykłady, odczyły itp., kształtując kobiety społecznie, spółdzielczo i gospodarczo,
 - podejmuje wszelkiego rodzaju wy dawnictwa w zakresie celów i zadań Ligi,
 - zwołuje kongresy, zjazdy i konferencje, poświęcone zgodnieniom spółdzielczo-społecznym,
 - organizuje wycieczki dla zaznajomienia swych członkiń z warunkami i metodami pracy oraz dorobkiem różnych organizacji spółdzielczych i innych społeczno-gospodarczych w kraju i za granicą,
 - bierze udział i inicjuje propagandę spółdzielczą,
 - propaguje ideję oszczędzania oraz składania oszczędności w instytucjach spółdzielczych,
 - propaguje i prowadzi akcję odciążenia kobiet w pracy domowej przez stosowanie wynalazków i udoskonaleń technicznych,
 - prowadzi wszelkiego rodzaju kolonie wypoczynkowe,
 - ułatwia zbliżenie i utrzymanie kontaktu z pokrewnymi organizacjami krajowymi i zagranicznymi.
- Liga Kooperatystek więc jako organizacja spółdzielcza daje możność każdej obywatelce kraju wzięcia czynnego udziału w pracy spółdzielczej zgodnie z linią własnych zainteresowań ideowych i praktycznych, a więc udziału jak najbardziej twórczo czynnego.
- Liga Kooperatystek na naszym terenie pracuje w ścisłym kontakcie z Wileńską Radą Okręgową, reprezentującą ruch spółdzielczy zrzeszony w Związku Spółdzielni Spożywców RP „Spolem” i ze wszystkimi organizacjami kobiecymi, interesującymi się ruchem spółdzielczym.
- St. Radziuszowa.**

Przemysł gorzelniany na ziemiach północno-wschodnich

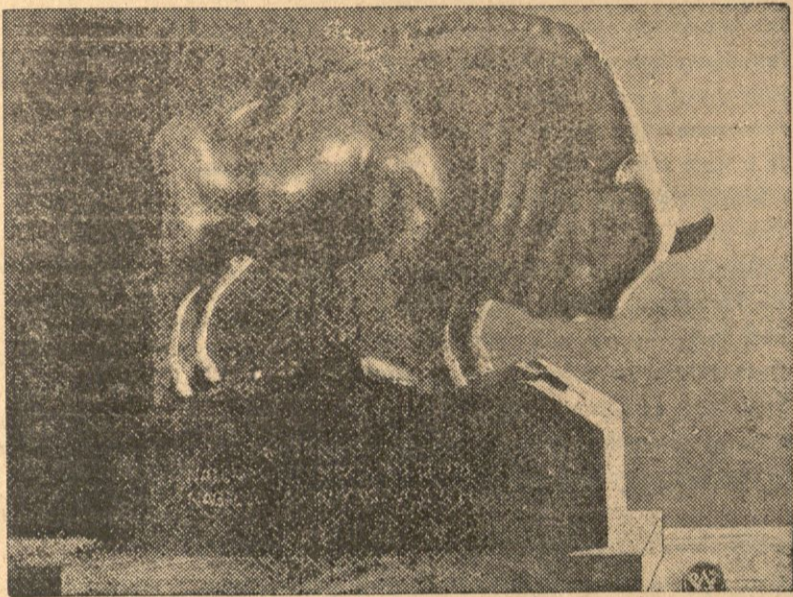
Przed wojną na terenie dzisiejszych czterech północno-wschodnich województw było czynnych trzysta gorzelni, czyli niemal 13 procent gorzelni całej Polski. Wojna zdewastowała doszczętnie nasze gorzelnictwo, tak, że z owych trzystu gorzelni zniszczeniu nie uległa tylko jedna gorzelnia. Po odzyskaniu niepodległości trzeba było zaczynać od nowa. Liczba czynnych gorzelni rolniczych w roku 1937 wynosiła dla czterech północno-wschodnich województw 93 gorzelnie, a więc z górą trzykrotnie mniej niż przed wojną. Ten stan rzeczy jest nie normalny jeśli się zważy, że ilość konsumowanego spirytusu na Ziemiach Północno-Wschodnich jest o 70 procent wyższa, niż wynosi produkcja tych ziem.

Gorzelnie na naszych ziemiach odgrywają doniosłą rolę w podnoszeniu gospodarkę rolnych, które dzięki nim zaczynają produkować w większej ilości ziemniaki, dalej przyczyniają się do powiększenia pogłowia bydła rogatego, do

zwiększenia zużycia nawozów rolniczych. Dlatego również uboczne korzyści przemysłu gorzelnianego mają dla naszych ziem duże znaczenie. Obecnie konsumpcja spirytusu w Polsce zaczyna się zwiększać dzięki rozwojowi motoryzacji i coraz większemu zużyciu spirytusu jako domieszki do benzyny. Poza tym na terenie COP-u w Dębicy powstała fabryka sztucznego kauczuku, przy którego wyrobie spirytus jest jednym z najważniejszych surowców. Wszystko to zwiększa konsumpcję spirytusu na cele przemysłowe i komunikacyjne.

Rząd postanowił z uwagi na nową sytuację przysłać do rozbudowy w kraju przemysłu gorzelnianego. Zostały przynależne specjalne kredyty, na naszych ziemiach powstają nowe gorzelnie prywatne i spółdzielcze. Doprowadzenie wytwórczości gorzelni na Ziemiach Wschodnich przynajmniej do stanu przedwojennego stanowi to minimum, które naszym ziemiom się należy.

Przeł zawodami F. I. S. w Załopanem



Nagroda Lasów Państwowych na F. I. S. „Zubr z czarnego dębu”, dłuta artysty rzeźbiarza Stanisława Sikory.

Ze świata kobiecego

Sprawozdanie

z pracy Wileńskiego Oddziału Zw. Pań Domu w roku 1938
(Dokończenie ze str. 5)

tację odczyty jak: „nasze uzdrowiska” lub „najczystsze zafalowania produktywne”. W naszym zawodzie gospodyni i pani domu kształciły nas takie pogadanki jak: — „podział czasu pani domu”, „praktyczne sposoby wyrobu moszczów”, „zaopatrywanie spiżarni i piwnicy na zimę”, „dzień oszczędności”, racjonalny sposób załatwiania sprawunków, a także bardzo ciekawe i wyczerpująco opracowane odczyty, jak: „najnowsze kierunki w dziedzinie odżywiania” lub też „najnowsze sposoby wywabiania plam. Temu samemu celowi służyły pokazy, a więc: zawsze aktualny pokaz przygotowania ciast, dalek takie pokazy, jak: „co można zrobić z cielęciny?”, lub też „co się da zrobić z pomarańczy”, albo też pokaz przystawek z jarzyn sezonowych, wreszcie, cieszący się olbrzymim powodzeniem, pokaz wybierania kanapek pastami.

Drugim bardzo ważnym momentem pracy tegorocznej było odznaczenie szeregu pomocniczek domowych za wierną i długotrwałą służbę. Wilno dotychczas tego nie miało i możemy być dumne z tego, że właśnie nasza organizacja zapoczątkowała tak ważne, a oparte przecież na sprawiedliwości społecznej wyróżnienie tych tak często znacznych i oddanych, a przecież najskromniejszych, kobiet pracownic.

Do naszego dorobku na zewnątrz należy też 15 pogadanek radiowych, wygłoszonych w rozmaitym czasie przez ZPD, a także kontakt nawiązany przez naszą organizację ze Związkiem Ziemianek, Tow. Spółdzielczym „Spółem”, z oddziałem Wileńskim Tow. Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju i Liceum Gospodarczym ZPOK.

Reasumując to wszystko przychodzimy do wniosku, że wyniki naszej pracy są całkiem pokaźne, że zyskała ona przy tym na wyraznym skupieniu i ukształtowaniu a przez to i znacznym wyrobieniu.

przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym — o całe niebo sprężyskiej i przedziej dało się skutecznie.

Jak tak dalej pójdzie, to już chyba poprosimy o katedrę sztuki kulinarnej w Uniwersytecie.

WNIOSKI NA WALNYM ZEBRANIU Z.P.D. w 1939 r.

1) Walne Zebranie wzywa członki nie do zapoznawania się w miarę możliwości z gospodarką samorządową, zwłaszcza w dziedzinach, które przede wszystkim interesują kobiety, oraz do udziału w wyborach do Rady Miejskiej m. Wilna, które są przewidywane w roku bieżącym.

2) Walne Zebranie wzywa członki nie do korzystania z kursów, organizowanych przez Komitet Przystosowania Kobiet do Obrony Kraju.

3) Ponieważ pojęcie dobrej pani domu jest równoznaczne z pojęciem dobrej żony, dobrej matki i dobrej go spodyni, Walne Zebranie zwraca uwagę swych członkiń na wielką rolę ciążącą na nich obowiązków, wśród których za najważniejsze uważa: 1) wytworzenie czystej, uczciwej, przyjaznej atmosfery domowej; 2) podnoszenie kultury codziennego życia nie tylko w znaczeniu fizycznym ale i duchowym; 3) harmonizowanie czynów z gloszonymi zasadami; 4) zwalczanie egoizmu i braku rycerskości, które tak często występują we współczesnym społeczeństwie.

4) Ze względu na wielkie znaczenie tradycji w wychowaniu, Walne Zebranie wzywa członkiń, by nie odrywały w codziennym życiu zwyczajów, do których były same przez swych rodziców przyzwyczajone, jak np. spędzanie świąt w domu a nie w pensjonatach, urządzenie wspólnej rodzinnej wiececzy wigilijnej, święconego, choinki, obchodów rocznic rodzinnych, śpiewanie kolend, wspólnego czytania, brania udziału w zabawach młodzieży itp.

5) ponieważ świadomość obowiązku popierania jedynie handlu i rzemiosła polskiego nie jest powszechna, więc Walne Zebranie uważa za potrzebne przypomnieć swoim członkiń i zobowiązać je do bezwarunkowego czynienia zakupów wyłącznie u chrześcijan.

Współpraca Zw. Nauczycielstwa Polskiego z ruc.em spółdzielczym

Wileńska Rada Okręgowa Związku Spółdzielni Spożywców „Spółem” przy współudziale Zw. Nauczycielstwa Polskiego zorganizowała w Wilejce Powiatowej 29, 30, 31 stycznia rb. kurs dla organizatorów spółdzielni. Na kurs zapisało się ponad 40 osób ze społeczeństwa Wilejki i okolicznych wsi (nauczyciele, chłopcy, rolnicy, młodzież zorganizowana, urzędnicy, wojsko). Stroną organizacyjną kursu kierował Oddział Powiatowy Z. N. P. w Wilejce, kierownikiem zaś kursu był **Mucha Piotr**, wiceprezes tegoż Oddziału. Na otwarciu kursu był obecny prezes Wileńskiej Rady Okręgowej „Spółem” inż. **Jensz Henryk**, który scharakteryzował we wstępnej prelekcji stan spółdzielczości w Polsce. **Owczynn Bronisław**, przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej Okręgu ZNP omawiał na kursie „Rolę spółdzielczości w odrodzeniu gospodarczym Polski” oraz „Zasady spółdzielczości”; dyr. **Namieckiński** mówił o „Podstawach ideowych i gospodarczych spółdzielczości”; „Strukturze spółdzielczości na wsi” oraz „Jak założyć spółdzielnię spożywców?” W trzecim dniu trwania kursu **Zalewski**, lustrator Związku „Spółem” przeprowadził wykłady z dziedziny rachunkowości spółdzielczej z odpowiednimi ćwiczeniami praktycznymi.

Celem kursu było zorientowanie słuchaczy w ideologii spółdzielczej, jej zasadach i zadaniach oraz przygotowanie

gruntu do założenia Spółdzielni Spożywców w Wilejce.

Słuchaczom rozdano bezpłatnie cały szereg druków i pism propagandowych, jak: egz. „Spółnoty”, „Sprzedawcy spółdzielczego”, „Młodego spółdzielcy”, broszur „Co to jest spółdzielczość?” i t. d. Poza tym rozsprzedano wśród słuchaczy kilkanaście egz. większych wydawnictw spółdzielczych.

W dniach 12, 13, 14 lutego podobny kurs dla organizatorów spółdzielni prawdopodobnie będzie uruchomiony w Oszmianie. Organizacją kursu zajmuje się Oddział Powiatowy ZNP w Oszmianie.

Przed kilku dniami odbyło się Walne Zebranie Spółdzielni Spożywców w Zanaroczu, pow. postawskiego. Na zebraniu do Rady Nadzorczej wybrano 3 nauczycieli: **Szweda Juliana**, **Jastrzębskiego Zenona** i **Szwarcewicza Franciszka**. Poza tym do R. N. weszli: **Nałajkowski Witold** — osadnik, **Śmietanko** — rolnik, **Żuk** — rolnik. Na Walnym Zebraniu Spółdzielni w Zanaroczu załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych. Z ramienia Rady Okręgowej „Spółem” w zebraniu uczestniczył **Owczynn Bronisław** — wiceprezes Rady.

Współpraca nauczycielstwa z ruchem spółdzielczym jest rozbudowywana wszędy i w głąb, a celem jej jest odbudowa życia gospodarczego na naszych ziemiach.

J. P.

Pracownicy umysłowi walczą o poprawę bytu

29 stycznia w lokalu Związku Pracowników Skarbowych odbyło się nadzwyczajne zebranie Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych Umysłowych łącznie z przedstawicielami Zarządów, poświęcone w związku z toczącymi się obradami Sejmowej Komisji Budżetowej sprawie poprawy bytu. Poseł Rudnicki w wyczerpującym sprawozdaniu zobrazował stan akcji w kierunku

realizacji postulatów pracowniczych.

Zabiegi Centralnej Komisji Porozumiewawczej i postów i obecnie zmierzają ku przeprowadzeniu przez Sejm tak zwanej małej reformy uposażeniowej, która żąda: 1) zniesienia specjalnego podatku od poborów służbowych do 50 zł miesięcznie, 2) wprowadzenia dodatków rodzinnych, 3) zwrotu opłat szkolnych w szkołach prywatnych i 4) rozszerzenia pomocy lekarskiej.

Król Anglii zmartwił... fryzjerów wileńskich

Jak pomysłowy golibroda chciał wyemigrować do Anglii...

Skromny fryzjer wileński Bloch, zatrudniony w zakładzie fryzjerskim Ch. Grünsztajna przy ul. Zawalnej 36, zdobył nieoczekiwanie rozgłos wśród fryzjerów wileńskich i stał się nagle, po swojemu, sławny.

Fryzjerzy bowiem dowiedzieli się, że pracownik Grünsztajna korespondował osobiście z J. E. królem angielskim i imperatorem Wielkiej Brytanii Jerzym V.

Sprawa przedstawia się, jak następuje: Bloch miał przyjaciela z młodych lat, który wyemigrował przed kilkoma laty do Anglii, urządził się w Londynie, gdzie prowadził mu się, sądząc z relacji matki emigranta — całkiem dobrze.

Bloch pokryłomu zazdrościł przyjaciela i postanowił również starać się o prawo wjazdu do Anglii.

W tym celu przed Nowym Rokiem wystosował list do króla Jerzego V, w którym wyraził, że okazji Nowego Roku, swoje najserdeczniejsze życzenia dla niego, jego imperium i narodu angielskiego, prosząc jednocześnie o prawo wjazdu do Anglii.

Z życia ZPOK

W trzecim Batalionie Saperów dnia 2 lutego 1939 roku Świątlika Z. P. O. K. wystawiła sztukę (obrazek ludowy) „Werbelt domowy” — Gregorowicza, w której brały udział osoby: Piotr Bąbała — gospodarz a dawny żołnierz. Bąbalina, jego żona — pełna tupeju, pospolicie zwana „werbłem domowym”. Basia — ich córka. Urban — stary kawaler, bogaty młynarz — konkurent Basi. Janek — młody flisak — ukochany Basi. Jó zefek — wyrostek wiejski, pupil Bąbały. Flisacy, Flisaczki — statyści. Obrazek ludowy z czasów powojennych, odmalowujący piękno ziemi krakowskiej, przeplatany przy śpiewkami.

Publiczność, złożona przeważnie z żołnierzy czy 3 batalionu, młodzieży świetlicy nie biorącej udziału w przedstawieniu i członków ZPOK, częstymi oklaskami dawała wyraz swego zadowolenia z występów młodocianych artystów wśród których wybiła się do skonała gra postać Józefka wsiowego sieroty następnie uroczej Basi i pomysłowo ucha rakteryzowanego Urbana.

Sekcja Emigracyjna ZPOK zorganizowała w dniu 3 lutego odczyt Rady MSZ p. Michała Świerzbńskiego, byłego konsula RP w Użhorodzie, „O Rusi Przykarpacie”. Po odczytaniu odbyła się dyskusja. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnej Kolumnie.

Wileński fryzjer napisał, że znajduje się w ciężkim położeniu materialnym i posiadając w Anglii przyjaciela z lat dziecinnych, ma wszelkie widoki na dobre urządzenie się.

Po upływie miesiąca, skromny fryzjer wileński otrzymał własnoręczną odpowiedź króla najpotężniejszego imperium świata.

Król Anglii dziękuje fryzjerowi wileńskiemu za nadesłane życzenia, lecz z przykrością komunikuje mu, że na razie prośby jego o wizę do Anglii nie może uwzględnić. Wie bowiem, że w Londynie, mimo znanego przyzwyczajenia Anglików do codziennego golenia się, jest wielu bezrobotnych fryzjerów i król nie wierzy, by Bloch, jako fryzjer, miał szanse uzyskania pracy.

Bloch do Londynu nie pojedzie. Na pocieszenie ma jednak własnoręczne pismo króla Wielkiej Brytanii. (c)

Książka kształci, bawi, rozwija

Czytelnia Nowości

Wilno, ul. Św. Jerzego 3

OSTATNIE NOWOŚCI

Lektura szkolna — Beletrystyka —

Naukowe — Wysyłka na prowincję

Czynna od 11 do 18.

Kaucja 3 zł. Abonament 1.50 zł

Choroby zakaźne na Wilenszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie na terenie woj. wileńskiego w okresie od 22 do 28 stycznia 1939 r.

Grypa — 231 wypadków, jaglica — 23, gruźlica — 16 (zgonów — 5), odra — 11, błonica — 10, zapalenie opon mózgowych — 6, dur brzuszny — 6, błonica — 5, róża — 5, krztusiec — 5 (zgonów — 1), dur plamisty — 4, zakażenie potęgowe — 3, pokąsanie przez zwierzęta — 2, wścieklizna — 1, świnka — 1, ospówka — 1.

Odpowiedzi Redakcji

P. p. Michał W. w Nalibokach i Ant. G. w Ługomowiczach: rękopisy zwracamy pocztą.

Premie P. K. O.

Dnia 3 stycznia 1939 r. odbyło się w PKO 15 publiczne premowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii III. W premiovaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1939 r.

Premie po zł. 1.000 padły na nr.nr.: 152.934, 154.704, 183.025, 189.314, 202.802, 223.740, 236.913.

Premie po zł. 500 padły na nr.nr.: 150.527, 152.155, 154.874, 164.2-8, 167.786, 169.374, 169.744, 171.03, 172.769, 173.8-0, 174.4/5, 174.6-8, 184.811, 188.212, 189-82, 192.151, 193.630, 195.270, 194.919, 201.424, 205.735, 206.91, 218.273, 216.744, 22.2.0, 220.62, 222-04, 223.620, 231-49, 24.663, 239.181, 242.5.9, 246.194.

Premie po zł. 250 padły na nr. nr.: 15.568, 151.125, 151.417, 151.701, 151.738, 152.732, 153.405, 153.852, 154.774, 155.338, 156-49, 156.93, 157.504, 159.150, 159.637, 161.230, 161.735, 162.196, 163.549, 165.9-6, 165.833, 166.595, 168.383, 169.885, 170.190, 17-352, 17.69, 1.4.321, 17.355, 175.314, 175.813, 17.794, 17.667, 179.3.3, 18.624, 181.790, 181.898, 18.678, 183.397, 185.693, 187.3.9, 187.7.6, 188.493, 1.8.692, 188.0, 179.188, 189.882, 190.977, 193.103, 193.6-6, 1.3.421, 196.4.0, 197.899, 198.4.6, 198.792, 199.986, 201.218, 20.696, 202.02, 2.4.873, 2.6.6.98, 207.608, 209.673, 210.277, 212.127, 212.202, 2.2.829, 216.028, 219.552, 221.013, 224.381, 224.627, 225.757, 226.575, 228.811, 229.7-9, 231.5.9, 232.174, 232.827, 233.649, 234.799, 237.144, 237.883, 140.387, 240.80, 242.878, 243.544, 244.767, 246.883, 248.390, 248.736, 250.676, 250.9-6, 251.200.

Poza tym padło 320 premii 100-złotowych. Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł. 500 na nr.nr.: 193.6-0, 216.491.

zł. 250 na nr.nr.: 156.932, 177.794, 180.624, 189.885, 197.899, 212.829, 224.627, 233.649, 234.799, 234.883, 244.707.

zł. 100 na nr.nr.: 151.847, 152.516, 155.883, 164.810, 165.303, 165.896, 167.539, 178.838, 181.848, 185.307, 189.557, 192.180, 196.728, 205.316, 207.688, 210.307, 210.320, 210.992, 219.272, 223.753, 224.084, 225.686, 236.345, 243.749, 158.322.

Po raz trzeci padła premia zł. 250 na książeczkę nr. 151.417.

Ogółem padło 464 premii na łączną kwotę zł. 80.600.

O wylusowanych premiach właściciele są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zadania wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III-iej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrostu wkładów na książeczki, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiovaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serii III-iej, na które padły premie w poprzednich premiovaniach, dotychczas nie powzięte:

zł. 1.000 na nr. 185.449.

zł. 250 na nr.nr.: 167.922, 201.263, 201.354, 207.778, 235.967, 239.626.

zł. 100 na nr.nr.: 150.404, 159.588, 161.449, 161.460, 161.591, 163.826, 165.720, 171.855, 172.638, 189.995, 198.066, 203.770, 204.729, 220.390, 227.006, 238.058, 243.568.

HOTEL „ST. GEORGES”

W WILNIE

Pierwszorzędny — Ceny przystępne

Telefony w pokojach

Okiem reportera

Szukanie mieszkania...

Nigdzie nie należy do rzeczy łatwych ani też przyjemnych.

W Wilnie szukanie mieszkania, czy też choćby pokoju, ma swoje specjalne „uroki”.

O mieszkaniach dowiadujemy się z kartek rozlepionych na słupkach i parkanach. Na kartce stoi np. jak wół wypisane: „pokój z wygodami”...

Dobra nasza! Drałujemy w poszukiwaniu tego pokoju z wygodami. Drałujemy długo, zmęczymy się nawet. Jest wreszcie ten pokój. Wygodny? Pytamy o łazienkę... Nie ma. Pytamy o łocum bardziej dyskretne. Też nie ma. Denerwujemy się: więc gdzież, u licha, zapowiedziane wygody?

„Są, są” — brzmie odpowiedź, „elektryczne oświetlenie jest, jest linoleum w kuchni”.

W sumie typowy przykład wprowadzania w błąd.

Jeszcze jeden przykład. Kartka deklaruje dwa pokoje do wynajęcia. Znówu gonimy — już z wywieszonym językiem — pod wskazanym adresem. Owszem, dwa pokoje do wynajęcia, ale dopiero za miesiąc... Na kartce jednak właścicielka mieszkania nie raczyła tego zaznaczyć!

Mieć adres oferowanego mieszkania, to jeszcze nie powód do pewności, że się je odnajdzie.

W bramach wileńskich, owszem, wiszą tablice z wykazami mieszkań i lokatorów... Ale wiszą gdzieś pod obłokami, u samego szczytu bramy. Chcąc taką tablicę odczytać, trzeba mieć ze sobą drabinę i latarnię. Bez tego, najbystrzejszy wzrok nie uchwyci kształtu liter. Powstaje skromne pytanie, jak si sens mają podobne tablice?

Odpowiedzi na to pytanie znaleźć nie potrafimy się.

Daje się także dotkliwie odczuć brak tabliczek z numerami, oznaczającymi poszczególne mieszkania.

Zwłaszcza na przedmieściach wileńskich, mieszkania coraz częściej są nieoznaczone cyframi... Zgadują więc, człowieku! A jak nie zgadniesz, toś stracony, bo i odnaleźnienie mieszkania dozorcy — u któregoż zna by było się poinformować też nie łatwe.

Słowem — same „udogodnienia”. jwm.

KRONIKA

LUTY
4
Sabota

Dzisiaj: Anzjarego i Andrzej
Jutro: Agaty P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 07
Zachód słońca — g. 3 m. 59

Opisze dnia Zakładu Meteorologii US
Wileńskie 3.11.1939 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 8
Opad: 0,7
Wiatr: zachodni
Ciężar: ja, spadki
Uwagi: pochmurno, śnieg

KRONIKA HISTORYCZNA.
1505. Urodził się Mikołaj Rey z Nagłowca.
1633. Pogrzeb Zygmunta III w Krakowie.
1915. Walki rosyjsko-niem. na Mazurach.

WILEŃSKA
— **Dyżury aptek:** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).
Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA
— **Wydział kultury i sztuki w Zarządzie Miejskim.**
Prezydent miasta dr Maleszewski postanowił zreorganizować wydział kulturolno-oświatowy Magistratu. Wydziału tego stworzone zostają dwa odrębne działy: oświatowy na czele z dotychczasowym kierownikiem wydziału p. Romaziewiczową oraz wydział sztuki i kultury. Kierownictwo tego wydziału powierzono będącemu specjalnie zaangażowanemu urzędnikowi.

SPRAWY SZKOLNE.
— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wileńcu za wiadomością że z dniem 1 lutego został zorganizowany kurs dla repetentów z zakresu ósmej klasy. Istnieje również kurs z zakresu IV klasy. Zapisy codziennie w godz. 17—18, ul. Zawalna 21 Gimn. Zw. Osadników.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
— **Koło Wileńskie Polskiego Tow. Filozoficznego** zawiadamia, iż 4 lutego br. o godz. 18 w lokalu Seminarium Archeologii Klasycznej USB (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie naukowe z referatem WP. Kusosza Mikołaja Dzikowskiego: „Napis grecki z I w. po Chr. w Muzeum Tow. Przyj. Nauk”. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— **„Wymiaranie gatunków w świetle badań paleontologicznych”.** W sobotę 4 lutego br. o godz. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologii USB (Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika, na którym p. prof. dr Edward Passendorfer wygłosi odczyt pt. „Wymiaranie gatunków w świetle badań paleontologicznych”. Wstęp wolny.
— **Z cyklu wykładów o rozwoju ziem wschodnich,** zorganizowanych przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich Okręgu Wileńskiego wespół z akademickimi

PIERRE NORD
KRAINA LĘKU
(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Avantures 1937)
Przekład autoryzowany z francuskiego.

Biegał po pokoju machając rękami dla rozgrzania.
Raz jeden mnie już tak zawiodły. Zupełnie tak samo się wtedy zachowywały. Jednak nie widzę możliwości podobnego rozwiązania dla zagadnienia ówczesnego i dzisiejszego. Szukałem, oczywiście, zaginionego. Psy wracały z uporem do domu, gdzie ślady urywały się nagle. Zdawało się, że typ rozpadł się, rozplynął, że przepadł po nim wszelki ślad. W gruncie rzeczy — tak właśnie było. Wypadkiem udało mi się wyjaśnić tę sprawę. Mordercami byli istotnie mieszkańcy owego domu. Po zabiciu ofiary spalili ubranie i zostawili trupa w wannie napełnionej niewiem już jakim kwasem przez szereg dni, zanim nadarzyła się możliwość pogrzebania go. Niechący oszukali moje psy.
— Dajcie spokój, mrowie mnie przeszło — Heim wstrząsnął się gwałtownie. — Według was zatem, on nie żyje?
— Tak sądzę.
— A przecież nie ma żadnych wanien w tych budach?
— Ani kałuży w sąsiedztwie kuźni, ani studni, przy zajęzdzie. Wszystko sprawdziłem.
— I niepodobna oznaczyć dokładnie, jaki był ostatni etap Stefela?
— Co do tego owszem — zapewnił Schmit. — Jestem pewien, że skończył u księdza. Ja znam moje

Ze sportu hokejowego



W Katowicach został zorganizowany mecz hokejowy między drużynami „Dąb” (Katowice) a „Zaolzie” (Trzyniec), zakończony wynikiem 5:2, na korzyść „Dąbu”. Na zdjęciu — moment gry przed bramką „Zaolzia”.

wiali na tematy aktualne i odpowiadali na zagadnienia podniesione w dyskusji delegat Okręgu p. Tadeusz Jackiewicz i p. Zienkiewicz z Nowogrodka. Przewodniczył zebraniu p. Onoszek wiceprzewodniczący miejscowego Oddziału OZN.

W Bielicy w zebraniu wzięło udział 200 osób. Przewodniczył p. Kaczanowski, przewodniczący miejscowego Oddziału OZN. Przemawiał na tematy aktualne delegat Okręgu p. Jackiewicz.

We wszystkich tych zebraniach wzięło udział liczny udział radni gromadzcy.

LIDZKA

— Spółka autobusowa „Lidzianka” w Lidzie, przez dowództwo DOK III została nagrodzona kwotą 3,500 zł. za wzorowe utrzymanie taboru samochodowego. Premia ta przyznana została podczas przedstawienia do przeglądu wojskowego 5 autobusów spółki. Należy zaznaczyć, iż jest to pierwszy wypadek w Nowogrodzkiem, aby biorące udział w przeglądzie taboru mechanicznego spółki autobusowe otrzymały nagrodę za wszystkie wozy. Ponadto wypada nadmienić, że spółka autobusowa „Lidzianka” ofiarowała pewną kwotę na pomnik imienia Ludwika Narbuta, stawiany przez pułk strzelców lidzkich w Grodnie.

BARANOWICKA

— Muzeum Regionalne w Baranowiczach pozostaje bez opieki. Muzeum Regionalne w Baranowiczach pomimo tego, że posiada wiele cennych eksponatów, dotychczas nie ma należytej opieki w formie niepewnej subwencji i obsługi. Nie negujemy, oczywiście, pisząc to, zasługę p. prof. Turskiego, który opiekuje się muzeum z amatorstwa, ale wiemy, że poza tym Muzeum Regionalnym nie zajmuje się więcej nikt. Wprawdzie Wydział Powiatowy w Baranowiczach daje kilka set złotych rocznie na utrzymanie lokalu, ale przy tej subwencji Muzeum może tylko za ledwie wegetować. Nic też dziwnego, że Wydział Powiatowy zwrócił się do Zarządu Miasta z propozycją przyjęcia Muzeum Regionalnego w Baranowiczach pod opiekę miasta. Zarząd Miasta jednakże nie zgodził się Muzeum przyjąć, tłumacząc się, że jest to placówka deficytowa.

WILEJSKA

— **Czy samo trąbienie wystarczy?** Oddział straży pożarnej w Wilejce otrzymał dar od PZWU w postaci elektrycznej syreny pożarowej, wartości 1300 zł.

Oddział strażaków i reszły mieszkańców Wilejki zaalarmuje się — w wypadku jakiejś klęski — silnym głosem nowej syreny, ale gorzej będzie z gaszeniem pożaru.

Jeżeli np. zapali się jakiś dom w rejonie szkoły powszechnej (mieści się też w ogromnym gmachu drewnianym), wtedy donośny głos syreny, będzie głosem wołającym na posuchy.

Jest tam wprawdzie duży zbiornik na wodę tylko — jak się okazuje — niestety... pusty.

Co na to władze miejskie — czy samo trąbienie wystarczy?

— **Piękny przykład.** Prezes oddziału Zw. Strzeleckiego w Budstawiu p. Radwan Okszo ofiarował radio wartości 200 zł. pod oddziałowi w Komarowie.

Hojny ten dar otrzymali strzelcy do swojej świetlicy za najbardziej intensywną pracę ze wszystkich okolicznych jednostek, wymienionej organizacji.

— **Wieczornica w świetlicy Z. P. O. K.** Wieczorem szukamy świetlicy ZPOK na ul. Chołopowskiej. Trudno znaleźć. W całej tej najmniej zamieszkałej dzielnicy w Wilejce chatki są do siebie podobne jak krople wody.

Pytamy w jednym sklepiku, drugim... nareszcie trafiliśmy. Świetlica zewnątrz niczym nie różni się od innych budynków, ale jakże inaczej jest w środku. Ile tam gwaru, śmiechów, ruchu...

Normalna rzecz. Zebrało się dużo kobiet. Jest ich około 50. Większość to młode dziewczęta. Przyszło też kilka matek. One także są członkami, a właściwie podstawą Z. P. O. K. wilejskiego, bo od nich rozpoczął się werbunek do organizacji.

— Zbieramy się dwa razy na tydzień, jest zawsze tak licznie — objaśnia prezeska, p. Halina Henszelowa.

— Nic dziwnego — myślę — że dziewczęta tak chętnie przychodzą. Jest czysto, jasno i ciepło. W kącie na stoliku ułożona no radio.

Wieczór wypełniły śpiewy, deklamacje i tańce. Prawdziwą niespodzianką były inscenizacje pieśni ze Śląska Zaolziańskiego.

RADIO

SOBOTA, dnia 4 lutego 1939 r.

6.57 Pieśń por. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 FIS — „Dzisiaj w Zakopanem”. 7.20 Muzyka (płyty Syrena-Elektro). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanka wiejskie. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: Śpiewajmy piosenki. 11.25 Intermezza i serenady. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 13.20 Utwory fortepianowe. 14.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik populudowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 13.20 Kronika literacka. 16.35 Jan Sebastian-Bach. 17.00 Nabożeństwo z Ostrzej Bramy w Wilnie. Kazanie po nabożeństwie wygłosi ks. prałat dr Tadeusz Jachimowski. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka u spieker — zapowiada Karol Wyrwicz Wiehrowski. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą: 1. Gawęda. 2. „Mowa skarbem naszym” aud. słowno-muzyczna. 19.00 FIS — Transmisja z tyżwiarzskich mistrzostw świata. Zakopanem. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe z Zakopanego. 21.00 „Przy sobocie, po robocie”. Wielki koncert rozrywkowy. Transmisja z sali YM. A. W przerwie o godzinie 22.15 Muzyka taneczna (Transmisja do Szwecji). 22.55 Rezerva programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości z dnia wczorajszego i komunikaty. 23.03 Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego. 23.05 Zakończenie programu.

Mile gospodynie nie tylko karmiły nas strawą duchową, ale poczęstowały herbatą, ciastkami i piwem. Przeważnie wszystko własnego wyrobu.

Jak zwykle w takich wypadkach nie obeszło się bez przemówień. Przemawiał p. stąrosta powiatowy i inni.

OLYŃSK

— **Handel włóknem konopnym.** Istniejąca w Krzemieńcu rolniczo-handlowa spółdzielnia producentów rolnych od lat paru zapoczątkowała handel włóknem konopnym, przystępując do przetwórstwa tego włókna, przeznaczzonego na eksport za granicę, oraz wewnątrz kraju. Dodać należy, iż pow. krzemieniecki masowo uprawia konopie. Spółdzielnia zamierza w roku bieżącym uruchomić specjalne na większą skalę taborowe warsztaty przetwórstwa włókna konopnego oraz nabyć 25 trzepaków mechanicznych, maszynę do wyrobu pakul i kolonizacji tzw. pakulerkę oraz maszynę do przeróbki słomy konopnej w słanie surowym na włókno, tzw. dekorifikator. Maszyny tego rodzaju są w Polsce jeszcze b. rzadkie — 2—3 maszyny w całym kraju.

— **Radioodbiornik dla szkoły powszechnej** w Sierniewie ofiarowało grono oficerów i podoficerów KOP, zakwaterowanych w Żytyniu, pow. rówieńskiego. Przekazanie daru odbyło się bardzo uroczysto.

— **Związek Osadników buduje szkoły, domy ludowe i spółdzielnie.** W wyniku prowadzonej przez Związek Osadników w Wołyniu akcji budowy obiektów użyteczności publicznej — wybudowano 50 domów ludowych, 30 szkół powszechnych, oraz 100 spółdzielni, częściowo administrowanych przez osadników. Ogólna wartość tych obiektów wynosi obecnie ponad 2 miliony zł.

WOŁOZYŃSKA

— **Kurs dla kierowników szkół.** Stwierzeniem Inspektoratu Szkolnego w Wołozynie został zorganizowany i przeprowadzony kurs dla kierowników szkół z terenu pow. wołozyńskiego.

psy. Wracały tam trzy razy z pewnością i zapalem, które mnie omylić nie mogą. Włożę za to rękę w ogień. Co myślicie o tym księdzu?

— Hm...
— Tak, prawda? Zrobił na mnie wrażenie. Typ z wojen religijnych. Mogę go sobie łatwiej wyobrazić na czele kompanii Senegalczyków, niż jako przewodnika duchownego bogobojnej parafii.

— Tak — rzekł Heim, zgrzytając zębami. — Ale mu to na sucho nie ujdzie. Nie warto go inwigilować, jest uprzedzony i będzie się wystrzegał. Jedyna szansa dla nas to zaarrestować go natychmiast i wymalować odpowiednio. Macie jakiś pomysł?

Schmidt wznosił ręce w górę.
— Nie. Położenie bez wyjścia! Niczego nie wydobędziemy z tego klechy. Prędzej przemówiłby posąg admirała na rynku.

— Zmęczeni jesteście. Schmidt. Idźcie spać. Zmienię wartę przy mieszkaniu Stefela i każe zabrać jego rzeczy, które szczegółowo przejrzymy jutro.

— Nie znajdziemy go już — westchnął podporucznik.

Wypadki wkrótce zadają kłam jego słowom.

Rozdział V.

POLICJA NIEMIECKA.

(Poniedziałek, 17 maja 1915 r.)

— Czy długo ksiądz się będzie upierał w tym milczeniu? — wściekał się Heim. — Czy nie zdaje ksiądz sobie sprawy, na co się naraża?

Ksiądz Gaillard popatrzył na niego z uśmiechem i milczał w dalszym ciągu. Przybrany był w komżę i stułę, których uroczysty charakter w nędznej rozmównicy więzienia w St. Quorentin wywierał wstrząsające wrażenie. Niemcy udawali z początku, że bawi ich to zachowanie się, że go nie rozumieją i surowo sądzą. W rzeczywistości budziło ono w nich ciekawy odruch kompleksu niższości i głuche zażenowanie,

przeradzające się w bezsilną złość.

Zaareztowano księdza we czwartek rano, 13 maja, gdy odprawiający mszę św. wrócił do zakrycia katedrałnej. Nie chciał zdjąć komży, a żandarmi śpieszyli się i nie przewidzieli skutków tej odmowy. Pierwszym z nich była konieczność badania księdza w więzieniu i to zaraz nazajutrz. Raz jeden przeprowadzono go do Komendantury, po drodze, gdy przechodził, kobiety żęgnęły się wiele z nich kłękając, dzieci płakały, mężczyźni zaciskali pięści dławiąc przekleństwa, nawet żołnierze eskorty opuścili głowy z niejasnym uczuciem, że popełniają świętokradztwo. Heim, który od czterech dni nie opuszczał więzienia, dostawał napadów szału.

— To zuchwałość niesłychana, nie do zniesienia! — krzyczał waląc szpicrutą w olbrzymi stół dębowy. Sfrunęła na ziemię leżąca na stole od dwóch godzin niepokalanie biała ówiartka papieru, której pisarz — podoficer przyglądał się z przynębieniem, przechodzącym stopniowo w rezygnację, a wreszcie w obojętność.

Za ścianą ktoś wyl w równych odstępach czasu, i krzyk ten tłumil obydny, głuchy odgłos razów spadających na żywe ciało, i zgrzyt podkutych butów, depreczających kamienną posadzkę celi gdy szło o nabranie rozmachu i poślizgujących się gdy rozmach zły był wzięty. Powoli kizyki słabły i przeszły w jedno ciągle rżenie. Katowany człowiek widocznie przestał cierpieć, tracił uczucie.

— Naturalnie, to pański Anglik — zaśmiał się Heim. — Wbrew oczywistości twierdzi uporczywie, że ksiądz nie zna. Otóż trzech podoficerowie niemieccy godni zaufania, którzy od trzech miesięcy pracują w podwórzu tej pani Lesage, tej starej, co to przygarnęła pańskiego sprzymierzeńca, zeznali, że wchodził ksiądz do niej cztery razy, a zauważyli księdza szerególniej 11 maja. Niech że się ksiądz przyzna.

Ksiądz wzruszył ramionami.
(D. c. n.)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „Jej syn” z gościnnym występem Nany Młodziejewskiej - Szczurkiewiczowej! Dziś, w sobotę, dnia 4 lutego przedstawienie wieczorowe o godz. 20 w Teatrze na Pohulance wypełni psychologiczna sztuka Waleńtyny Alexandrowicz „Jej syn”. Ceny popularne.

— Jutro, w niedzielę dnia 5 lutego o godz. 20 „Jej syn”.

— „W perfumerii” — najbliższą premierą Teatru Miejskiego! Już w przyszłym tygodniu wchodzi na afisz Teatru Miejskiego światła komedia węgierskiego autora Michała László „W PERFUMERII” w reżyserii Dyr. Kielanowskiego. Dowcipna sztuka o interesującej i wesołej treści — będzie miłym urozmaiceniem dni karnawałowych dla jak najszerszej warstwy publiczności. Cieszyła się ona olbrzymim powodzeniem na wszystkich niemal scenach polskich, a w Teatrze Małym kiej szła przez szereg miesięcy. W sztuce tej znajdują pole do popisu artyści teatru na Pohulance, stwarzając szereg pierwszorzędnych kreacji. Akcja sztuki rozgrywa się w sklepie perfumeryjnym wielkiego miasta i pokazuje widzieliśmy typy kupujących i sprzedających. Oprawę dekoracyjną przygotowują — Jan i Kamila Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Występy Janiny Kulczyckiej. Roxy i jej drużyna. Dziś wchodzi na repertuar oryginalna operetka. Operetką tą jest „Roxy i jej drużyna” z muzyką słynnego Pawła Abrahama, zaś jej treścią są wyczyny pewnej pensjonarki. Sport, mecze, zawody mistrzostwa, oto modne hasła, w które zapowiadana operetka obfituje. Nowość tę wprowadzają na scenę reżyser K. Wyrwicz Wirowski i kapelmistrz M. Koczanowski. Tańce i ewolucje J. Ciestelskiego. Oprawa sceniczna M. Grajewskiego.

— Niedzielną popołudniówką. W niedzielę o godz. 4 min. 15 po cenach propagandowych grana będzie operetka „Sibilla”.

— Uwaga dzieci! Jutro w niedzielę grane będzie wielkie widowisko ze śpiewami i tańcami: Hajduczek, według powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”. Widowisko to jest odpowiednie dla dzieci starszych.

— Opera w „Lutni”. W czwartek 9 lute-

przebieg ODMROZENIOM MROZOL

kończyn oraz przy rankach od
odmrożenia stosuje się oryginalną masę Gąseckiego

go, jako w setną rocznicę urodzin wielkiego kompozytora francuskiego Bizeta, grana będzie z udziałem Karwowskiego, Mossakowskiego i Popławskiego opera „Polawiacze perel”.

Wiadomości radiowe

WSPÓŁKATORZY CZŁOWIEKA.

W popularno przyrodniczej pogadance radiowej pod tym tytułem mgr. Irena Wołkowska omówi rozmaite pasożyty, które nęka ją człowieka i jego mieszkanie. Są to rozmaite owady, jak karaczący, pluskwy, prusak itp.

Pogadanka zostanie nadana w niedzielę, 5 lutego o godz. 14.40.

BITWA POD KRAŚNEM.

31 stycznia 1918 r. 5 pułk II Dywizji strzelców I Korpusu polskiego stoczył morderczą walkę pod Uszą - Kraśnem i został przez bolszewików rozbity i wzięty do niewoli. O tej tragicznej karcie walki Korpusu gen. Dowbora - Muśickiego mówić będzie przed mikrofonem wileńskim dnia 5 lutego o godz. 15.20 prof. Ryszard Mienicki. Będzie to odczyt z cyklu „Echa przeszłości”.

WIECZORYNKA „KASKADY”.

Wieczorynki radiowe „Kaskady” mają u stałą renomę. Najbliższa z nich — p. t. „Ej dola ty niedola”, pióra Andrzeja Dąbrowskiego i Mieczysława Zaręby zostanie nadana w niedzielę 5 lutego o godz. 19.30.

Biela zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 lutego 1939 r.

Ceny za towar standardowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parrytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa,

Żyto I standard	14.—	14.50
„ II	13.75	14.—
Pszonica jara jednolita I st.	19.—	19.50
„ „ zbierana II	18.25	18.75
Jęczmień I standard	—	—
„ II	15.75	16.25
„ III	15.25	15.75
Owies I	13.75	14.25
„ II	12.75	13.50
Gryka I	18.50	19.—
„ II	18.—	18.50
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.25	29.5
„ „ I-A 0—55%	26.—	25.75
„ „ razowa 0—95%	19.50	20.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	37.—	37.50
„ „ I-A 0—65%	35.75	36.25
„ „ II 50—60%	28.75	29.50
„ „ II 60—65%	23.50	24.—
„ „ III 65—70%	18.75	19.25
„ „ pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior”	33.—	33.50
„ „ „Prima”	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
„ „ przen. śred. przem. st.	11.—	11.50
Wyka	16.75	17.25
Łubin niebieski	10.75	11.25
Semię lniane bez worka	53.—	54.—
Len niestandardowy:		
Len trzpany Horodziej	2060.—	2100.—
„ „ Wołożyn	1720.—	1760.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądział horodziejska	1600.—	1640.—
„ „ grodzieńska	1340.—	1380.—
Farganec moczony	680.—	720.—
„ „ Wołożyn	880.—	920.—

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Ceny loco Targowisko i Rzeźnia w dn.

3.11. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec o 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45—0.50	—
Krowy	—	—	—
Cielęta	0.65—0.75	—	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.95—1.00	0.90—0.95	0.75—0.80

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0.95	0.8—0.85	—
Cielęcina	—	0.85—0.95	—
Wieprzow.	1.15—1.20	1.10—1.15	—
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydłęcę za 1 kg	0.70—0.80
Cielęcę za 1 sztukę	3.50—4.50
Owce	—

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 16 lutego 1939 r. o godz. 10 w lokalu składnicy Urzędu przy ul. Narutowicza 73 celem uregulowania należności Skarbu Państwa Nr tyt. 84/1/39 Tawrycka Hinda, Ułańska 3 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Opony samochodowe 5 szt. — 750 zł
Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 10 w lokalu składnicy urzędu.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego

Stanisław Rałowski

Kierownik Działu Egzekucyjnego

Dnia 1 lutego 1939 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 23 lutego 1939 r. o godz. 10 w maj. Sielawice, gm. Darew, pow. Baranowicze celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Baranowiczach, Zarządu Gminy w Darewie, Ubezpiecz. Sp. w Baranowiczach, P. Z. U. Wz. w Baranowiczach, Zakładu Ub. Społ. w Warszawie należnych od Rdułtowskiego Stefana według Nr. tyt. 939, 2736, 468, 785, 2166, 2018, 28323, 10587, 30651, 30440, 12849, 9359, 12229, 12330, 12228 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

24 krowy różnej maści — 3600 zł.
4 jałówki różnej maści — 400 zł.
5 cieląt różnej maści — 100 zł.
Zajęte przedmioty można oglądać dnia 23 lutego 1939 r. od godz. 8 do godz. 10 w maj. Sielawice.

Dnia 1 lutego 1939 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
H. Lamprycht

LEKARZE

DOKTOR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfisy, narządów moczowych od godz. 11—5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kołce, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MEDYCYNY

A. Cymbler

Choroby weneryczne, syfisy, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.61
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

DR MED. JANINA

Piotrowicz Jurcenkowa

ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18.66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19.60. Przyjmuje w godz.
od 8—1 i od 3—

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—9 róg ul.
3-g. Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryczny ul. Grodzka
Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmił izające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

Handel i Przemysł

REWELACJA!!!

SUKNIE balowe	28.50
„ wizytowe	26.80
„ wełniane	18.50
Szafroczki	6.90
Sweterki	5.90

W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.

LOKALE

2 SKLEPY, jeden garaż do wynajęcia M-o
kiewicza 24. Informacje: Tel. 13-27 (3 dz.
11—14).

PRACA

POSZUKUJĘ posady woźnego lub dozorca, mam lat 33, posiadam b. dobre świadectwa z ostatniej pracy, adres poczta Szumsk k. Wilna, wieś Polanki Józef Narwojsz.

RÓŻNE

„SZKOŁA „Zródło Pracy” T-wa Pań Miło
sierzdia św. Wincentego i Paulo przyjmuje do szkolenia bielizny, suknie, okrycia damskie, trykotarstwo ręczne i maszynowe. Ceny bardzo niskie, wykonanie staranne.
Zarząd.

BULDOGA (sukę) oddam w dobre ręce
Wilno, Stalowa 3—1

PRZYBLAKAŁ SIĘ PIES duży brązowy,
Odebrać, Stalowa 3—1.

CASINO Dziś pocz. o 2-ej. — Największy film egzotyczny

Film dla wszystkich.

„KAUCZUK”

Gustaw Diesel i Renè Deltgen Nadpr.: DODATKI

HELIOS

Niebywały sukces

filmu polskiego.

Kłamstwo

Krystyny „Dzień upragniony”

Wzruszający współczesny dramat miłosny wg powieści S. Kiedrzyńskiego
E. BARSZCZEWSKA, I. SŁIWIŃSKI, CWIKLIŃSKA, JUNOSZA-SIĘPOŃSKI, B. SAMBOR, KL. M. ZNICH i inni oraz L. HALAMA w tańcu „Lambeth Walk”. — Hon. bil. i ulgi nieważne

MARS

Dziś pocz. o 2

Boris Karloff

w najnowszej i najlepszej kreacji świata

SZARLATAN

Niesamowity film o lekarzu, którego miłość pchnęła na drogę występku.
Temat który zachwyci wszystkich. Piękny kolorowy dodatek i aktualia

Chrześcijańskie kino Szczytowe arcydzieło kinematografii światowej w kolor. natur.

SWIATOWID | Przygody Robin Hooda

W rolach głównych: Errol Flynn Olivia de Havilland.
Początki seansów o godz. 4, w święta o g. 1

OGNIKO | Dziś Dramat z za kulis cyrku

„VARIETES”

W rolach głównych: Annabella, Jean Gabin, Fernand Gravey
Nadprogram: UROZMAICONE DODATEK. Przej. seans. o 4-ej, w niedzielę i św. o 2-ej.

KINO Dziś Film, który przez swój ciekawy, ze smakiem ujęty temat, do-
Rodziny Kolejowej borową obsadę i to — święci triumfy największego powodzenia pl.

ZNICZ „SZESNASTOLATKA”

Wiwulskiego 2 W rolach główn.: LIL DAGOWER, Sabina Poters i Geraldine Katt
Nadprogram: DODATEK. Początek codz. o a. s. w święta o a. 2 pp

Kino „APOLLO”

w Baranowiczach

Dziś. Wielki podwójny program:

1) Dramat morski

Alarm

2) Wielki polski epos lotniczy

Dziewczyna szuka miłości

POKOJE

TANIE CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 81

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”

15% rebatu

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże specjalnego wysłannika; Witold Kiszka — wiad. gospodarcze i polityczne (despezoze i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikulko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Świaniewicz — kronika wileńska; Józef Świącicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169;

Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze,
Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim,
Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie,
Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnośnikiem do
domu w kraju — 3 zł., za granicą
6 zł., z odbiorem w administracji
zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach,
gdzie nie ma urzędu pocztowego ani
agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem
30 gr., drobnie 10 gr. za wyraz. Najniższe ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy
tysiąc drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy
Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika
redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosłowny. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia
niacymy cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy
Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega
sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia
są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.